

Małowist, Marian

Z problematyki wzrostu gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu i na początku XVI wieku

Przegląd Historyczny 64/4, 655-680

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN MAŁOWIST

Z problematyki wzrostu gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu i na początku XVI wieku

Zasięg geograficzny niniejszych rozważań obejmuje obszary położone między Morzami Bałtyckim i Adriatyckim oraz Saksonią i terenami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wybierając ten obszar kierowałem się następującymi względami.

1. Wymienione tu kraje przeżywały począwszy od XII/XIII w. aż do początków XVII w. zbliżone fazy rozwoju. Badania, zresztą bardzo owocne, prowadzone jednak w pewnej izolacji bo w ramach poszczególnych państw, nie pozwalają na należyte zrozumienie powszechnych elementów wzrostu i rozwoju gospodarczego działających na całym omawianym tu obszarze.

2. Ponieważ nie istniały jeszcze rynki ogólnopaństwowe, granice polityczne odgrywały raczej ograniczoną rolę w życiu gospodarczym. Wobec tego przedmiotem badań w tym ostatnim zakresie nie powinny być państwa a raczej mniejsze regiony, gdzie występowały uchwytnie powiązania gospodarcze między ich mieszkańcami, względnie zgrupowania takich regionów, które określiłbym umownie jako strefy gospodarcze. W ich obrębie wzajemne współzależności ekonomiczne miały bardzo ważne znaczenie dla całości. W tym wypadku wymienione tereny nie musiały bynajmniej pokrywać się z granicami politycznymi, mogły je nawet znacznie przekraczać.

Wydaje się w świetle współczesnych badań, że tereny Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej miały we wczesnym średniowieczu znacznie gorsze warunki startu gospodarczego niż Europa Zachodnia, że w związku z tym długo osiągały gorsze wyniki w gospodarce wiejskiej i w zakresie urbanizacji. Tak więc do XII i XIII w. dominował tu w rolnictwie system dwupolowy a na obszarach lesistych ewentualnie wypaleniskowy, trójpolówka zaś nie była raczej stosowana¹. Radło drewniane nie sprzyjało uprawie gleb ciężkich a więc najbardziej urodzajnych. H. Łowmiański uważa w związku z tym wydajność rolnictwa za bardzo niską, przyjmując przeciętny stosunek zasiewów do plonów za dwa lub najwyżej trzy ziarna z jednego, przy czym sądzi, że plony te spadały często poniżej dwóch. Był to czynnik wykluczający znaczniejszy naturalny przyrost ludności². Bogactwa naturalne, tak ważne począwszy od XII i XIII w., były słabo wykorzystywane, często zaś w ogóle jeszcze nie-

* Wszystkie rozprawy zamieszczone w niniejszym zeszycie „Przeglądu Historycznego” powstały w ramach zespołu, który w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pracuje nad dziejami handlu w Polsce.

¹ H. Łowmiański, *Początki Polski* t. III, Warszawa 1967, s. 235—244.

² Tamże, s. 296, 307.

znane. Choć prawie nikt już nie przeczy, że podgrodzia w krajach słowiańskich i na Węgrzech miały gospodarcze cechy wczesnych miast, to jednak przeważnie były to o wiele mniejsze niż na Zachodzie i w Italii skupiska ludności o znacznie słabszym potencjale rzemieślniczym i kupieckim. Oczywiście, w tej dziedzinie widać też sytuacje odmienne, na przykład na Pomorzu Zachodnim.

Czym tłumaczyć całą tę sytuację? Sprawa jest bardzo trudna do wyjaśnienia. Sądziłbym, że głównym czynnikiem hamującym tempo rozwoju badanego obszaru była gęstość zaludnienia, znacznie niższa niż zwłaszcza na obszarach dawnego Imperium Rzymskiego. Na ten stan rzeczy wskazują dane demograficzne pochodzące na ogół z pierwszej połowy XIV w., a więc sprzed wybuchu wielkich epidemii. W tym okresie liczba głów na 1 km² miała przedstawiać się na Zachodzie i w Italii następująco³:

Francja około 35

Włochy 27—30

Anglia około 10

Niemcy około 10—11 (dane bardzo hipotetyczne)

Dla Niderlandów, bardzo gęsto zaludnionych w swej południowej części, brak danych.

W tym samym okresie w Europie Środkowo-Wschodniej liczba głów na 1 km² wynosiła:

Polska 6—7

Czechy zapewne około 8—10 (niektórzy oceniają aż na 15)

Pozycję pośrednią zajmowały Węgry.

Dane dotyczące tzw. przeciętnej gęstości zaludnienia nie wykluczają oczywiście ogromnych rozbieżności występujących w poszczególnych regionach, niemniej pozwalają na ocenę sytuacji jako wybitnie mało sprzyjającej rozwojowi wschodniej części omawianych obszarów. Próby oszacowania stanu ludności około r. 1000 wskazują na to, że analogiczne dysproporcje występowały i wówczas, choć oczywiście wchodziły w grę niższe liczby⁴. Sprawa miała doniosłe znaczenie zważywszy, że przy ówczesnym poziomie sił wytwórczych człowiek stanowił ich absolutnie zasadniczy element, poza tym zaś gęstość i dynamika wzrostu ludności stanowiły bardzo ważny bodziec wzrostu gospodarczego, choć w tym wypadku występowało wyraźne sprzężenie zwrotne.

Gorsze warunki startu gospodarczego były spowodowane także najazdami i uciskiem ze strony koczowniców, trwającymi w Europie Środkowo-Wschodniej znacznie dłużej niż na Zachodzie; mam na myśli Awarów, Protobułgarów, Węgrów itd., a później w XIII w. Mongołów. Wprawdzie większość z tych ludów przeszła z biegiem czasu do życia osiadłego a niektóre uległy asymilacji ze środowiskiem autochtonicznym, jednak wszystko to powodowało poważne zniszczenia, choć nie tak groźne jak w Rosji w XIII w. Nie należy również lekceważyć cywilizacyjnego dziedzictwa Imperium Rzymskiego, trwalszego i bardziej dostępnego we Francji, Nadrenii czy nawet w części Anglii niż na terenach położonych na wschodzie Europy. W Panonii i zwłaszcza na Bałkanach wykorzystanie tej spuścizny było utrudnione właśnie wskutek najazdów

³ I. Gieysztorowa, *Research into the Demographic History of Poland*, APH XVIII, 1968, tablica I, s. 9, 10; J. C. Russell, *Late Ancient and Medieval Population*, „Transactions of the American Philosophical Society”, New Series t. III, 1958, s. 100—112; E. Fügedi, *Pour une analyse démographique de la Hongrie médiévale*, „Annales E.S.C.”, 1969, nr 6, s. 1300—1306.

⁴ I. Gieysztorowa, loc. cit.

ncmadów i późniejszych walk o władztwo nad zamożniejszymi terenami (np. o pld. Macedonię). Wiek XII, a szczególnie XIII, przynoszą radykalną zmianę sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Wchodzi ona w fazę przyspieszonego wzrostu gospodarczego. Idzie tu o początek zjawiska, które F. Braudel nazwałby zapewne długim cyklem gospodarczym o charakterze w danym wypadku wybitnie rozwojowym, trwającym do końca XVI w., choć wykazującym okresowo silne zakłócenia, np. na Bałkanach w toku podboju tureckiego od połowy XIV w. do drugiej połowy następnego stulecia, czy podczas rewolucji husyckiej w Czechach oraz częściowo na Śląsku.

Nauka niemiecka, a niegdyś także polska i czeska, usiłowały wyjaśnić kwestię przemian w XII i XIII w. wyłącznie napływem osadników niemieckich, reprezentujących wyższy potencjał gospodarczy i poziom cywilizacyjny od ludności miejscowej. W toku wieloletnich sporów historycy polscy i czescy słusznie kładli nacisk raczej na znaczenie prawa niemieckiego lub — jak pisał K. Tymieniecki — zachodniego, którego zasięg był o wiele większy niż obszar kolonizacji niemieckiej i które szeroko nadawano ludności autochtonicznej. Tu znowu nasuwają się pewne zastrzeżenia. Tymieniecki i bardzo liczni zwolennicy jego poglądów starali się udowodnić, że instytucje tak zwanego prawa polskiego ukształtowanego u nas przed wprowadzeniem prawa niemieckiego w gruncie rzeczy ewoluowały same przez się ku nowym formom, że różnice między obu systemami nie były głębokie. U Tymienieckiego można nawet spotkać wypowiedzi o rzekomym pogorszeniu praw chłopów do uprawianej przez nich ziemi jako skutku wprowadzenia nowego systemu. W swych dziejach wsi w Czechach F. Graus usiłował niegdyś udowodnić, że wprowadzenie prawa niemieckiego wzmogło obciążenia chłopów, choć z tej samej jego pracy wynika wyraźnie, że nie tylko obszar ziemi uprawnej ale także produktywność gospodarki chłopskiej i jej powiązania z rynkiem wykazywały w XIII i XIV w. wyraźny wzrost⁵. A przecież nie ma żadnych danych świadczących o szczególnie ostrej nędzy chłopów czeskich w omawianym okresie, co byłoby nie do uniknięcia, gdyby wskutek znacznego wzrostu świadczeń musieli oni wyzbywać się swych plonów za cenę ograniczenia własnej konsumpcji i tak przecież skromnej. Nie daje się tego stwierdzić w żadnym z interesujących nas tu krajów, gdzie wystąpiło obce osadnictwo, nowy system organizacji wsi a najczęściej oba te zjawiska łącznie. Wydaje się natomiast, że wzrost rzemiosła miejskiego i wiejskiego pracującego dla rynków lokalnych i regionalnych, w niemałym stopniu także na potrzeby ludności chłopskiej, jest dowodem wzrostu jej siły nabywczej. W taki sam sposób tłumaczyłbym rozwój hutnictwa żelaznego i związanej z nim produkcji narzędzi rolniczych, widoczny w Małopolsce najpóźniej w XIV w.⁶ Zresztą, czy znaleźliby się cudzoziemcy i mieszkańcy kraju, przybywający początkowo nieraz z okolic nawet bardzo odległych, gdyby nie spodziewali się w nowych warunkach poprawy swej sytuacji? Nie widać również, by się zawiedli.

Zatrzymałem się dłużej na tym w gruncie rzeczy oczywistym wyjaśnieniu problemu nowego osadnictwa i nowego prawa, ponieważ w całej dyskusji na ten temat zbyt wiele miejsca zajmowały kontrowersje praw-

⁵ F. Graus, *Dejiny venkovského lidu v Čechách v dobe předhusitské t. II*, Praha 1957, s. 30—78.

⁶ B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, s. 85—92.

no-instytucjonalne i etniczne i zbyt często usuwały one w cień podstawową problematykę gospodarczą. Sądzę, że od dawna znane historykom próby reorganizacji gospodarki podejmowane jeszcze w XII w. na Śląsku i w Małopolsce w oparciu o prawo polskie, a zwłaszcza wprowadzenie prawa niemieckiego w Polsce, Czechach i w niektórych prowincjach ówczesnych Węgier, stanowią głęboki przełom w dziejach tych krajów. Wielka własność, która już zdołała się ukonstytuować, nie dysponowała dostateczną liczbą rąk roboczych niezbędnych do eksploatacji ziemi. Skończył się okres wojen zaczepnych, dostarczających władcom i panom Polski, Czech i Węgier niewolników, używanych jako siła robocza w ich majątkach lub towar przeznaczony na sprzedaż. Trzeba raczej było bronić się przed naciskiem zewnętrznym, szczególnie niemieckim. Wzrastały potrzeby kulturalne arystokracji także pod wpływem coraz żywszych kontaktów z krajami, które już osiągnęły wyższy poziom cywilizacji. Brakło natomiast środków celem należytego wykorzystania własnych dóbr. Wzmożenie nacisku na poddanych było mało realne, ponieważ istniały szerokie możliwości zbiegostwa i niewątpliwie ostra rywalizacja o siłę roboczą wśród feudałów. Ani oni sami, ani władze państwowe nie miały wystarczających środków administracyjnych, by zapobiec ucieczkom lub chwycić zbiegów. Dotyczyło to zwłaszcza Polski w okresie rozdrobnienia dzielnicowego, podczas gdy silniejszy aparat władzy na Węgrzech zdołał nawet realizować przymusowe przesiedlenie chłopów z północnych prowincji na Nizinę Panońską⁷. Niemniej, jak stwierdzono, obce osadnictwo, oparte o lepsze prawo przyznawane kolonistom, spełniło bardzo poważne zadania nie tylko przy powstawaniu i rozwoju miast w centrum kraju, ale szczególnie w dziedzinie osadnictwa wiejskiego i miejskiego w Słowacji i Siedmiogrodzie⁸. Nadawanie przybyszom prawa niemieckiego w obu pogranicznych prowincjach było więc niezbędne nawet w warunkach odkrytych tam wielkich bogactw naturalnych, które przecież same przez się miały ogromną siłę atrakcyjną. Warto zaznaczyć, że analogiczne zjawisko zachodziło prawdopodobnie w XII, a na pewno w XIII w. w środkowej Szwecji. Napływ górników pochodzenia niemieckiego do Szwecji i wprowadzenie prawa obowiązującego już wcześniej na niemieckich terenach kopalnianych doprowadziły do szybkiego wzrostu eksploatacji rud żelaza a potem i miedzi w tych prowincjach i szczególnie w Dalekarlii, tej ostatniej na przełomie XII i XIII w. bardzo słabo jeszcze zaludnionej⁹.

Tak więc wzrost liczby ludności i nowe normy prawne miały ogromne znaczenie dla gospodarki Europy Środkowo-Wschodniej i Północnej, niemniej drugi z tych czynników miał niewątpliwie znaczenie szersze od pierwszego. Wskazuje na to fakt, że obce osadnictwo wiejskie utrzymało niemiecki charakter etniczny tylko na terenach wschodnich Niemiec, na Śląsku i w Czechach północno-zachodnich, na Pomorzu Zachodnim i częściowo Wschodnim, na innych zaś ziemiach zostało stosunkowo szybko wchłonięte i zasymilowane przez ludność miejscową. Utrzymanie się silnych skupisk niemieckich w Słowacji i południowym Siedmiogrodzie tłumaczy się zarówno masowością imigracji, jak bardzo niską liczbą ludności

⁷ B. Hóman, *Geschichte des ungarischen Mittelalters* t. II, Berlin 1940, s. 161.

⁸ G. Von Probszt, *Die niederungarischen Bergstädte*, München 1966, s. 23—29; S. Pascu, *Die mittelalterliche Dorfsiedlung in Siebenbürgen*, „Nouvelles Etudes d'Histoire” t. II, Bucarest 1966, s. 135—139, 142, 144, 145.

⁹ T. Söderberg, *Stora Kopparberget under medeltiden och Gustav Vasa*, Stockholm 1932, s. 59, 67; L. Kumlien, *Sverige och Hanseatern, Stockholm 1953*, s. 57, 61—64.

autochtonicznej. Dłużej utrzymał się element niemiecki w miastach ale i tam od XIV w. i XV w. stopniowo ulega on przeważnie asymilacji wskutek imigracji miejscowej. Prawo niemieckie w rozmaitych formach ogarnęło także i obszary, gdzie napływ cudzoziemców był bardzo ograniczony lub prawie nie doszedł do skutku, jak np. na Mazowszu, przy czym spowodowało to na ogół wszędzie bardzo pozytywne wyniki gospodarcze w postaci wzrostu produkcji, obrotu towarów itp. Działo się tak dlatego, że na nowej podstawie uregulowano świadczenia chłopskie i obciążenia mieszczan, przy czym niewątpliwie obniżono je poprzez ograniczanie lub zniesienie ciężarów prawa książęcego, określenie poziomu dziesięciny kościelnej, wreszcie, i to bardzo ważne, wprowadzono zasadę wieloletniej wolnizny umożliwiającej osadnikom należyte zagospodarowanie się na miejscu. W tych warunkach czuli się oni zainteresowani w uzyskiwaniu większych nadwyżek produkcyjnych. Był to więc *sui generis* system długofalowych bodźców ekonomicznych w niemałym stopniu zachęcający do pracy bardziej intensywnej, do rozszerzenia areału, wzmożenia produkcji rzemieślniczej i handlu. Znalazło to wyraz w rozwoju trójpolówki, automatycznie niejako wzmagającej wytwórczość, i wprowadzeniu cięższych pługów, umożliwiających eksploatację urodzajniejszych gleb. Przelamywało to barierę hamującą wzrost ludności i rozwój społecznego podziału pracy.

Wiadomo od dawna, że tego rodzaju akcja mogła być zwłaszcza początkowo prowadzona tylko przez zamożnych feudałów, zdolnych do czasowej rezygnacji ze sporej części aktualnych dochodów ze świadczeń, w nadziei na podwyższenie ich w okresie późniejszym. Spotykane przy tym wielokrotne powtarzanie przywilejów lokacyjnych wskazuje, że całe to przedsięwzięcie nie było bynajmniej pozbawione elementów ryzyka. Tym wszystkim zapewne tłumaczy się fakt, że nowy system nie wyparł całkowicie wcześniejszych norm ustrojowych; wytworzyły się też formy pośrednie, łatwiejsze do realizacji dla panów feudalnych. Współzależność między podbojami niemieckimi na interesujących nas terenach a napływem osadników miejskich i wiejskich tego samego pochodzenia na ziemie słowiańskie i bałtyckie jest sprawą znaną i oczywistą. W takim wypadku kolonizacja służyła także celom polityczno-wojskowym. Jednakże zarówno Krzyżacy w Prusach, jak zwłaszcza ich odłam inflancki, mieli pod tym względem ograniczone możliwości a może i potrzeby. Do miast Zakonu w Prusach napłynęło dużo przybyszów z Niemiec, ale w Inflantach nie stanowili oni większości, może z wyjątkiem Rygi i Dorpatu. W pozostałych ośrodkach Inflant liczebnie przeważał na ogół element miejscowy i napływowy szwedzki, później nastąpiła także imigracja ruska¹⁰. Niemcy jednak opanowali handel i dominowali w rzemiośle cechowym. Natomiast nigdy nie doszło do kolonizacji niemieckiej na wsi inflanckiej. Nie wiadomo czy była to konsekwencja utrzymania się dostatecznie licznej ludności autochtonicznej po podboju, czy zdecydował brak kandydatów na osadników na tych odległych terenach, stale zagrożonych ze strony Litwy i sąsiednich państw ruskich. Mógł wreszcie wchodzić tu w grę stosunkowo słabszy potencjał ekonomiczny inflanckiej gałęzi Krzyżaków, zwłaszcza w porównaniu z Zakonem w Prusach, długo związanym z kołami zamożnego mieszczaństwa hanzeatyckiego, zapewne dysponującego

¹⁰ V. Niitemaa, *Der Binnenhandel in der Politik der livländischen Städte im Mittelalter*, Helsinki 1952, s. 56, 121—124, 324—326, 341; tenże, *Die undeutsche Frage in der Politik der livländischen Städte im Mittelalter*, Helsinki 1949, *passim*.

większymi środkami materialnymi, ułatwiającymi organizację osadnictwa. Niemniej szybkość, z jaką Zakon w Prusach zdołał stać się potęgą gospodarczą nad Bałtykiem zasługuje na większą uwagę niż dotąd, a problem ten nie jest należycie wyjaśniony. System monopoli, zapożyczony z Sycylii Fryderyka II, miał zapewne jakieś ograniczone znaczenie, posłużył na przykład jako wzór przy koncentracji w rękach Zakonu organizacji zbytu tak cenionego wówczas bursztynu, ale to niewiele tłumaczy. Wiadomo natomiast, że Krzyżacy popierali niemiecką kolonizację rycerską, chłopską i mieszczańską, ale po 1350 r., gdy ustał dopływ osadników z Niemiec, korzystali szeroko z osadnictwa polskiego z rejonów Chełmna, Dobrzynia i ze wschodniego Mazowsza. Grupę przez nich uciskaną stanowili przede wszystkim ubożsi chłopci osiadli na prawie pruskim, ale nawet w tym wypadku Krzyżacy nie posunęli się tak daleko, by ich przesładować z tytułu utrzymywania się wśród nich pogańskich wierzeń, o czym dosyć powszechnie wiedziano.

Sprawa migracji średniowiecznych od dość dawna jest przedmiotem badań w wielu krajach. Przy niskim wówczas przyroście naturalnym migracje były niezwykle ważnym czynnikiem osadnictwa na terenach słabo zaludnionych i w miastach. Obejmowały zarówno ludność autochtoniczną, jak cudzoziemską. Ten ostatni wypadek dotyczył na przykład występującego parokrotnie poważnego napływu z gęsto zaludnionej Francji do Hiszpanii. W Europie Środkowo-Wschodniej występowały migracje obce i ludności rodzimej. Po pierwszej niezbyt silnej fali Walonów, i zapewne Flamandów oraz nielicznych Francuzów (zwłaszcza na Węgrzech)¹¹, pojawili się tu wszędzie Niemcy i to w znacznie większej liczbie; później w XIV w. napłynęli Żydzi a na Ruś także i Ormianie. W Polsce obca kolonizacja najsilniej występowała w miastach, podczas gdy na wsi decydującą rolę odegrała w tej dziedzinie ludność krajowa. Tolerowanie i zachęcanie wszelkiego rodzaju przybyszów do osiedlania się w kraju ze strony władz państwowych i prywatnych feudałów w epoce, gdy niechęć i nieufność do wszelkich obcych była bardzo ostra, wskazuje dobitnie, jak wielkie trudności gospodarcze powodowała ówczesna sytuacja w zakresie populacji.

Krzyształne dla feudałów wyniki tej akcji wcześniej skłoniły ich w Polsce i Czechach do nadawania prawa niemieckiego ludności krajowej na wsi i w miastach, od połowy zaś XIV w. skłoniły Krzyżaków, a później władze Wielkiego Księstwa Litewskiego do popierania napływu osadników także z ziem polskich przy jednoczesnym nadawaniu im dogodnych praw. To ostatnie zjawisko stanowiło na terenach słabo zaludnionych i zacofanych niezbędny warunek sukcesu, mobilizowało także ludność od dawna osiadłą do intensywniejszej pracy.

Zatrzymałem się przy tych dobrze znanych sprawach bynajmniej nie w celach „odkrywczych”. Idzie o to, by problemy osadnictwa i recepcji norm ustrojowych ujmować w kategoriach naukowych a nie emocjonalnych. Zawinili przede wszystkim ci uczeni niemieccy, którzy kolonistom tegoż pochodzenia przypisywali rolę wszechmocnych „Kulturträgerów” na ziemiach słowiańskich. Naturalna reakcja obronna uczonych polskich i czeskich była ostra i nierzadko nazbyt akcentowała problematykę narodowościową. Tymczasem istota rzeczy polegała na trudnościach natury demograficzno-gospodarczej, którym feudałowie Europy Środkowej stara-

¹¹ B. H ó m a n, op. cit., s. 157—162; E. F ü g e d i, *Formation des villes hongroises*, s. 976—980.

li się rozmaitymi sposobami zaradzić, podobnie jak to się działo choćby w Skandynawii i Hiszpanii czy we Francji. Tak więc widziałbym w XIII w. zmiany wybitnie korzystne zarówno dla grup panujących, jak dla chłopów i mieszczan za cenę ustępstw dla dwóch ostatnich grup. Zmiany te zapoczątkowały ów długotrwały okres wzrostu gospodarczego i politycznego a później i kulturalnego, o którym wspomniałem na wstępie.

Wzrost demograficzny i gospodarczy w XII, XIII i XIV w. w Europie Środkowo-Wschodniej przyczynił się w wysokim stopniu do wykrystalizowania się kilku sfer rozwoju ekonomicznego o różnym stopniu dynamiki. Obszary stosunkowo wczesnego i szybkiego rozwoju to przede wszystkim strefa bałtycka oraz druga, obejmująca Kotlinę Czeską, Śląsk, Małopolskę, ówczesne północne Węgry i Siedmiogród. W XIV i częściowo w XV w. widać bardzo znaczne ożywienie w Serbii, Bośni i częściowo w Bułgarii, przerwane na dłuższy czas przez podboje Turków.

Terytoria rozciągające się między wymienionymi strefami lub w ich sąsiedztwie wykazywały w średniowieczu powolniejsze tempo wzrostu gospodarczego, jednak w ciągu XV w. uległ on znacznemu przyspieszeniu. Dotyczyło to zwłaszcza Wielkopolski i Mazowsza, na południu zaś Niziny Węgierskiej i w pewnym stopniu Mołdawii. Ograniczam się tutaj tylko do krótkiej charakterystyki wymienionych stref, ponieważ czynię to dokładniej w innym miejscu¹². We wszystkich strefach rolnictwo i hodowla miały podstawowe znaczenie, niemniej na obszarach najbardziej dynamicznego wzrostu wchodziły w grę jeszcze inne ważne i sprzyjające czynniki i okoliczności. Tak więc w strefie bałtyckiej wybitną rolę odegrał handel. Zadanie hanzeatów i osiągnięte przez nich sukcesy zwłaszcza od XIII do XV w. polegały nie tylko na tym, że zdołali oni zorganizować obrót handlowy między krajami nadbałtyckimi, ale także związali je poprzez wymianę towarów z Norwegią, krajami Europy Północno-Zachodniej i z jeszcze odleglejszymi terenami.

Już w drugiej połowie XIII w. futra (głównie skórki wiewiórcze) i wosk z Nowogrodu i Pskowa, zboże zapewne z Meklemburgii, Brandenburgii i Zachodniego Pomorza, miedź, ołów i metale szlachetne z Polski, Śląska i Węgier, cyna z Czech, żelazo ze Szwecji, odgrywały ważną rolę w imporcie do Brugii¹³. Uczeń angielski stwierdził niedawno, że import i dystrybucja futer i zboża bałtyckiego nie tylko stanowiły ważny element szybkiego wzrostu Londynu w XIII w., ale że ogromnie wzmogły pozycję tych grup zamożnych kupców, które trudniły się handlem futrami (*skinners*) i żywnością z nad Bałtyku (*victuallers*)¹⁴. Od dawna wiadomo, że w tymże okresie hanzeaci uzależnili od siebie gospodarczo Norwegię, ponieważ byli jedynymi dostawcami niezbędnego tam zboża sprowadzanego przede wszystkim z nad Bałtyku¹⁵. Dostawy drewna i produktów pochodnych oraz zboża z nad Bałtyku miały już w XIII i XIV w. duże znaczenie także dla Niderlandów.

Wszystko to sprzyjało przejściu przez hanzeatów aktywnego handlu Europy Północno-Zachodniej ze Środkową i Wschodnią. Właśnie w związ-

¹² Praca na ten temat ukazała się ostatnio.

¹³ R. Häpke, *Brügger Entwicklung zum mittelalterlichen Weltmarkt*, Berlin 1908, s. 90—120.

¹⁴ G. A. Williams, *Mediaeval London. From Commune to Capital*, London 1970, s. 13, 63—66, 106, 158—165; E. M. Veale, *The English Fur Trade in the later Middle Ages*, Oxford 1966, s. 39, 67—70.

¹⁵ O. A. Johnsen, *Norwegische Wirtschaftsgeschichte*, Jena 1939, s. 101, 105, 113—126.

ku z tym przez dłuższy czas mieli oni faktyczny monopol w zakresie importu sukna niderlandzkiego a początkowo i angielskiego oraz wielu innych artykułów rzemieślniczych i luksusowych na obszary nadbałtyckie i ich rozległe zaplecze aż po Czechy i Węgry. Wszystko to byłoby nie do pomyślenia bez wzrostu siły nabywczej będącej refleksem rozwoju wsi i miast oraz wzrostu ich produkcji na całym obszarze wziętym pod uwagę, ale szczególnie na terytoriach bliskich Morzu Bałtyckiemu. Względna zamożność hanzeatów, ich początkowa wzajemna solidarność oraz współdziałanie z Krzyżakami pruskimi i inflanckimi, jak również słabość gospodarcza i polityczna ich kontrahentów w strefie nadbałtyckiej, pozwoliły hanzeatom nie tylko na szybkie i poważne sukcesy na tych obszarach, ale pośrednio także w Anglii i Flandrii. Przy tym wszystkim należy zdawać sobie sprawę z ogromnej różnicy między potencjałem gospodarczym miast hanzeatyckich i włoskich na niekorzyść pierwszych. Hanzeaci uprawiali handel na ogół znacznie tańszymi towarami (z futrami włącznie) niż Włosi oraz mieli do czynienia z mniej zamożną klientelą nie tylko nad Bałtykiem, ale w Skandynawii i w Anglii. Toteż nagromadzenie kapitału kupieckiego w strefie nadbałtyckiej było o wiele słabsze i powolniejsze niż w Europie Śródziemnomorskiej. Ponadto w latach siedemdziesiątych XIV w. wystąpił już na rynkach Zachodu spadek cen zboża, futer i innych artykułów pochodzenia bałtyckiego, ostrzejszy niż wyrobów rzemiosła. Musiało to osłabić sytuację Hanzy a zarazem ułatwić pozycję jej konkurentów angielskich a później holenderskich także i nad Bałtykiem, ponieważ działali oni w oparciu o rozwijające się własne sukiennictwo — wiodącą gałąź produkcji nierolniczej średniowiecza.

W ciągu XV w. rozpoczyna się wyraźny rozkład Hanzy jako związku miast, choć one same rozwijają się nadal. Zrastają się jednak coraz silniej gospodarczo ze swym zapleczem, a w drugiej połowie stulecia widać wyraźną tendencję ze strony krajów zaplecza Bałtyku do podporządkowania tych miast własnym interesom, co jednak wobec przewagi gospodarczej hanzeatów dało raczej bardzo ograniczone rezultaty. Zmienia się na niekorzyść hanzeatów układ sił między nimi a Anglikami i Holendrami, mimo przejściowych sukcesów w walce z tymi coraz ważniejszymi partnerami a zarazem niebezpiecznymi rywalami.

Bardzo dynamiczną strefą sudecko-karpacką oraz ważną strefą zachodnio-bałkańską zajmowałem się w innym artykule, gdzie zwróciłem uwagę na ogromne znaczenie górnictwa metali kolorowych i szlachetnych, rudy żelaznej oraz soli we wzroście gospodarczym krajów tego obszaru od XIII do XV w.¹⁶ Wystarczy tu przypomnieć tylko najważniejsze okoliczności. Tak więc dostawy małopolskiego i śląskiego ołowiu były tam niezbędne przy eksploatacji rud miedzi i srebra w Słowacji i w niemalym stopniu w Czechach¹⁷. Sól małopolska a potem ruska stale docierała do Czech i na pograniczne tereny Węgier, podobnie jak ruska i siedmiogrodzka do Polski przed rozpoczęciem wydobywania soli kamiennej w Wieliczce i Bochni¹⁸. Śląsk i Małopolska zaopatrywały Węgry i Czechy w XIII, XIV i XV w. w znaczne ilości sukna i płótna własnego wyrobu oraz sprowadza-

¹⁶ M. Małowist, *Górnictwo w średniowiecznej Europie Środkowej i Wschodniej jako element struktur społeczno-gospodarczych w XII—XV w.*, PH LXIII, 1972, 4, s. 589—603. Tamże wykaz najważniejszej literatury.

¹⁷ D. Mołenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI w.*, Wrocław 1963, s. 82—84.

¹⁸ J. Wyrzomski, *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV w.*, Kraków 1968, s. 35 n.

nego z Wielkopolski, Niemiec południowych, Niderlandów i później z Anglii i Holandii, także w ryby (szczególnie śledzie) oraz inne towary. Z kolei importowały od południowych sąsiadów miedź, cynę, złoto i srebro niezbędne dla handlu, dla mennic i rzemiosła, a później wino. Współzależność między Małopolską i Śląskiem była też bardzo ścisła. Pierwsza była głównym producentem ołowiu w tej części Europy, dzięki bogactwu rejonu Olkusza i Sławkowa. Na Śląsk wywożono od połowy XIII w. sól kamienną z rejonu Krakowa, wełnę, skóry i futra polskie, litewskie i ruskie oraz trochę zboża i żelaza; później pędzono bydło, sprowadzano zaś tekstylia śląskie, łużyckie i zachodnie wyroby metalowe itp. Wszystkie te tereny zostały w XIII w. wciągnięte do handlu dalekosiężnego dzięki dogodnemu układowi dróg biegnących z Niemiec i Włoch do Tany i Kaffy w basenie Morza Czarnego oraz znad Bałtyku do Węgier, Czech, Austrii i dalej na południe. Bogactwa kopalniane Węgier i Czech, a zapewne i Śląska, w wysokim stopniu oddziaływały na takie właśnie ukształtowanie się wielkich dróg handlu dalekosiężnego. Pasma górskie nie stanowiły w tej strefie przeszkody w komunikacji ze względu na liczne przełęcze. Cała wymieniona strefa znalazła się niejako na styku hanzeatyckiego i włosko-górnoniemieckiego systemu handlu. Wzbogacało to znacznie asortyment w dziedzinie obrotu towarów, zwłaszcza w dziedzinie wyrobów rzemiosła i artykułów luksusowych, rozszerzało krąg obcych dostawców a także odbiorców miejscowych, przyspieszając proces akumulacji kapitału kupieckiego we wszystkich krajach tej strefy. Miało to również duże znaczenie kulturowe. Schyłek średniowiecza i początki Odrodzenia w końcu XV w. przedstawiały się tu znacznie bardziej interesująco w dziedzinie nauki i sztuki niż nawet nad Bałtykiem, nie mówiąc o innych obszarach Europy Środkowo-Wschodniej.

W cytowanym wyżej artykule poruszyłem także problem rozwoju Serbii, Bośni i części Bułgarii w XIII, XIV i pierwszej połowie XV w. w związku z rozbudową górnictwa rud srebra i ołowiu oraz zagadnienie ogromnego znaczenia Dubrownika i Wenecji. Mniejsze znaczenie miały miasta portowe Dalmacji jako pośrednik w eksporcie srebra i ołowiu do Włoch i innych krajów śródziemnomorskich Europy i Bliskiego Wschodu oraz w imporcie tekstyliów i innych towarów z Włoch i Dubrownika w głąb Półwyspu Bałkańskiego¹⁹. W kierunku wzrostu gospodarczego obu wymienionych tu stref górniczych silnie oddziaływało nie tylko zapotrzebowanie miejscowe na metale ale jeszcze bardziej popyt na złoto i srebro a także cynę i miedź występujący w Europie Zachodniej i we Włoszech oraz w pewnej mierze w handlu bałtyckim.

Już od XII w. poszukiwano kruszców na Śląsku, w Czechach i Małopolsce, istniała bardzo dawna ale tylko powierzchniowa eksploatacja rud w węgierskiej Słowacji²⁰. W tych krajach, podobnie jak od XIII, a zwłaszcza od XIV w. w zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego, pionierami górnictwa byli Niemcy, główni specjaliści w tej dziedzinie w średniowiecznej i wczesno-nowożytnej Europie, a w pewnej mierze i potem w Ameryce Środkowej i Południowej.

Podczas gdy strefa bałtycka stała się już od XII w. ważnym źródłem dostawy futer, skór, żywności, żelaza i produktów drzewnych na rynki niderlandzkie (szczególnie do Brugii), angielskie a częściowo do innych krajów Zachodu, w tym samym okresie obszar Kotliny Czeskiej i kraje osi

¹⁹ M. Małowist, op. cit.

²⁰ G. Von Probszt, op. cit., s. 23; J. Vlachovič, *Slovenska mēd' v 16 a 17 storoci*, Bratislava 1964, s. 22 nn.

karpackiej a potem i Bałkany zaopatrywały Zachód i Włochy w srebro i złoto w surowcu, zaś od r. 1325 w bardzo poważne ilości monety srebrnej i złotej z Czech i Węgier, przy czym pierwszy z wymienionych krajów stanowił główne źródło srebra i cyny, drugi zaś przede wszystkim złota i miedzi, ale także srebra²¹. Miało to ogromne znaczenie dla Włoch, zwłaszcza dla Wenecji i Florencji po wprowadzeniu w obieg w połowie XIII w. dukatów, florenów i wysoko wartościowej monety srebrnej. Srebrne monety czeskie docierały nie tylko do Włoch, Górnych Niemiec i Nadrenii, ale i do Niderlandów a tamteży zapewne do Anglii.

Wywóz złota i srebra z Węgier naprzód w surowcu, a od 1325 r. w monecie, był — jak się przekonamy — ogromny. W XIV i w pierwszej połowie XV w. analogiczne zadanie, choć zapewne na mniejszą skalę, spełniały ośrodki serbskie i bośniackie, szczególnie Novo Brdo i Srebrnica oraz liczne mniejsze punkty eksploatacji srebra i ołowiu. Nie podobna sobie wyobrazić ówczesnego rozkwitu Dubrownika i jego rozległego handlu, także i w XVI w. nieproporcjonalnie intensywnego w stosunku do rozmiarów miasta i liczby jego mieszkańców (około 4—5 tys.), bez znacznego nagromadzenia kapitału kupieckiego w hadlu metalami bałkańskimi począwszy od XIII i XIV w. Dubrownik a w mniejszym stopniu Split, Trogir i Šibenik zajęły nad Adriatykiem podobne stanowisko jak Hanza nad Bałtykiem, Nowogród Wielki w północno-zachodniej Rosji a Wiedeń przez dłuższy czas w stosunku do Węgier²². Przy braku silnej grupy kupieckiej na ich bałkańskim zapleczu wymienione tu miasta położone na wschodnim brzegu Adriatyku ciągnęły poważne dochody z pośrednictwa między półwyspem a bardziej odległymi kontrahentami handlowymi. Hanza i Dubrownik a poniekąd i Norymberga dzięki swej pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej zdołały zdobyć na dłuższy czas bardzo silną pozycję również na obszarach lądowych położonych na zachodzie Europy i stały się niezbędne dla wszystkich swych partnerów handlowych.

Właściwa Europa Środkowo-Wschodnia oraz Bałkany nie odczuwały ani ostrego kryzysu społeczno-ekonomicznego charakteryzującego sytuację w wielu krajach Zachodu, ani towarzyszącej temu depresji gospodarczej związanej z readaptacją sił wytwórczych do zmieniających się stosunków społecznych. Była to zapewne konsekwencja pewnego opóźnienia rozwoju gospodarczego. Na wymienionych wyżej obszarach wschodnich (z wyjątkiem Rosji) Czarna Śmierć i powtarzające się epidemie w drugiej połowie XIV i w ciągu XV w. wyrządziły w głębi lądu znacznie mniej szkód niż na Zachodzie i we Włoszech, może w związku ze słabszym stopniem urbanizacji. Przeciwnie, zarówno w Polsce, Czechach, na Węgrzech, i na Bałkanach (tzn. do czasu rozpoczęcia się podbojów tureckich), daje się stwierdzić stosunkowo szybki wzrost terenów uprawnych, hodowli i miast. Wprawdzie górnictwo czeskie odczuwało oznaki kryzysu od połowy XIV w., najpewniej wskutek trudności technicznych, a w niektórych okręgach północnych Węgier (i może wcześniej w Siedmiogrodzie) wystąpiły one w XV w., ale w sumie cały interesujący nas obszar rozwijał się bez ostrych zakłóceń²³. Tylko w Czechach a pośrednio i na Śląsku

²¹ M. Małowist, op. cit.; por. cytowaną tam literaturę.

²² J. Božić, *Ekonomski i društveni razvitak Dubrovnika v XIV—XV veku*, „Istoricki Glasnik” 1949, nr 1, s. 21—23; M. Mirković, *Ekonomska Historija Jugoslavije*, Zagreb 1958, s. 55.

²³ J. Kořan, *K periodisaci dejin českeho hornictvi*, „Sbornik pro hospodarske a socialni dejiny” t. I, 1946, nr 1—2, 1946, *passim*.

rewolucja husycka stanowiła specyficzną cezurę, ale w ostatecznym wyniku miejscowe rzemiosło i kontakty gospodarcze między miastami i wsią znacznie się umocniły²⁴.

W okresie kryzysu i depresji na Zachodzie rozwijające się kraje Europy Środkowo-Wschodniej nabrały szczególnego znaczenia zwłaszcza dla kupiectwa zachodniego, które odczuwało ograniczenie pola swego działania. Na europejskim Wschodzie otwierały się coraz większe perspektywy zbytu towarów i dochodowego lokowania kapitału poprzez inwestycje. Tym tłumaczyłbym rosnący nacisk Anglików i Holendrów — sprzedawców sukna w strefie bałtyckiej oraz rosnące zainteresowanie Węgrami, Czechami i Polską ze strony kupców z Norymbergi i innych miast Górnych Niemiec, Wenecjan, Florentczyków i Genuieńczyków, jak również aktywność mieszkańców Włoch na terenie Bałkanu i w północnej części strefy czarnomorskiej, do niedawna słabo rozwiniętej m.in. wskutek zagrożenia tatarskiego w XIII w. a wcześniej przez innych koczowników²⁵.

Zainteresowania Włochów sięgały jeszcze dalej. Już zapewne w pierwszej połowie XIV w. spotykamy kolejno dwóch Włochów, zapewne Genuieńczyków z kolonii na Krymie, otrzymujących nadania od wielkich książąt moskiewskich w rejonie rzeki Peczory, niewątpliwie w związku z projektowaną dostawą cennych futer z dalekiej Północy na Krym. Zresztą w XIV i XV w. kontakty gospodarcze odległej Moskwy najpierw z Soldaia (Sudak) a potem z Kaffą były stosunkowo ściśle²⁶.

Od dawna wiadomo, że kupcy z Nadrenii (szczególnie z Kolonii) interesowali się żywo zakupem srebra i złota w Czechach i na Węgrzech już w XII i XIII w. W XIV w. dominujące stanowisko zajęli w tym handlu bogaci kupcy z Norymbergii, a także z Ratyzbony i innych miast Górnych Niemiec, docierający na Węgry przez Morawy a z biegiem czasu także przez Wiedeń, którego prawo składu zdołali znacznie osłabić²⁷.

Do wybuchu rewolucji husyckiej kupcy z Ratyzbony i Norymbergi dominowali w handlu zagranicznym Czech a najpóźniej w drugiej połowie XIV w. przybysze z Norymbergi rozwinęli ogromną aktywność w Polsce, początkowo zwłaszcza w Krakowie, docierając podobno przez włączoną do Polski Ruś południowo-zachodnią nad Morze Czarne i do Konstantynopola²⁸. Już na schyłku stulecia dali się dotkliwie we znaki rzemieślnikom i kupcom hanzeatyckim w Prusach i Inflantach i nawiązali kontakty z Nowogrodem Wielkim. Mając szczególnie silną pozycję w kopalnictwie miedzowym i srebrnym Węgieł północnych kierują stamtąd eksport metali do Wenecji i usiłują na przełomie XIV i XV w., tym razem

²⁴ Wynika to z pracy J. J a n a c k a, *Řemeslná výroba v českých městach v 16 století*, Praha 1961, s. 29—60.

²⁵ I. S a k ä z o v, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, Berlin — Leipzig 1929, s. 104, 123—134, 139, tablice; Fr. B a l d u c c i P e g o l o t t i, *La pratica della mercatura*, ed. A. E v a n s, Cambridge Mass. 1936, s. 38: dane dotyczące wywozu zboża z Warny i innych portów czarnomorskich w pierwszej połowie XIV w.

²⁶ W. E. S y r o e c z k o w s k i j, *Gosti-Surożanie*, Moskwa — Leningrad 1935, s. 15—17, 23—27 nn.; M. M a ł o w i s t, *Kaffa — kolonia genuieńska na Krymie i problem wschodni 1453—1475*, Warszawa 1947, s. 75—79.

²⁷ Th. M a y e r, *Der auswärtige Handel des Herzogtums Oesterreich im Mittelalter*, Innsbruck 1909, s. 5, 11, 46 n., 74 nn.; F. B a s t i a n, *Das Runtingerbuch 1383—1407 und verwandtes Material zum Regensburger-Südostdeutschen Handel und Münzwesen* t. I, Regensburg 1944, s. 86, 179, 430, 632—640, t. II, s. 61 n., 71 nn. W. V o n S t r ö m e r, *Oberdeutsche Hochfinanz 1350—1450* t. I, Wiesbaden 1970, s. 19, n., 25, 55, 58—60, 69, 91—99.

²⁸ H. A m m a n, *Wirtschaftsbeziehungen zwischen Oberdeutschland und Polen im Mittelalter*, KHKM „Ergon” t. III, 1962, s. 339.

raczej bezskutecznie wskutek oporu Hanzy, wziąć udział w żegludze handlowej na linii: porty Bałtyku — Brugia. Obok wielkich firm z Norymbergi działali także liczni drobni kramarze z tego miasta oraz kupcy z innych ośrodków górnoniemieckich. Na obszarach państwa polskiego, w Prusach i Inflantach znaleźli chłonny rynek zbytu na wyroby metalowe stanowiące specjalność Norymbergi, nawet tak drobne jak igły i inne przedmioty codziennego użytku, na barchan niemiecki i włoski i płótno wyższego gatunku, na tkaniny niderlandzkie i włoskie, jak również jedwabie. Podobnie przedstawiała się sprawa na Węgrzech a także i w Czechach przed wybuchem rewolucji husyckiej.

Interesująca ekspansja kupców z Górnych Niemiec (przy czym docierali nie tylko do miast ale i na targi wiejskie) budziła ostry ale rzadko skuteczny sprzeciw polskich i pruskich mieszczan, którzy odczuwali z ich strony groźną konkurencję²⁹. Źródła pruskie z XV w. zdają się świadczyć, że rycerstwo i chłopcy chętnie ich widzieli jako dostawców i odbiorców towaru, ponieważ wpływało to pozytywnie na ówczesny niepomyślny dla wsi stosunek cen jej produktów do cen towarów miejskich, zwłaszcza rzemieślniczych. Zamożni kupcy z Górnych Niemiec a nawet z Alzacji, rodziny Bonerów, Berów i wiele innych, osiedlali się w Krakowie i inwestowali pieniądze w nieruchomościach, skupywali majątki ziemskie i zajmowali wysokie stanowiska w administracji skarbu Polski i Węgier, lokowali kapitały także i w górnictwie ołowiu i soli w Małopolsce, już jako obywatele stołecznego Krakowa. Należy podkreślić, że ten typ imigracji nabrał na sile w XIV i zwłaszcza w XV w., mimo że po Czarnej Śmierci dawny napływ osadników z Niemiec na wschód zupełnie ustał. Kupcy górnoniemieccy nabywali w Czechach i na Węgrzech głównie srebro i złoto a także żelazo, miedź i cynę używane w rzemiośle ich ojczyzny, w Polsce zaś futra i skóry krajowe, litewskie i ruskie, wełnę, czerwiec, zapewne i bydło. Byli bardzo aktywni w Krakowie i Lwowie w XIV w., a od połowy XV stulecia w Poznaniu oraz w Warszawie, której jarmarki oceniali wysoko jako źródło dostawy futer. Na terenie Śląska, w Małopolsce i Wielkopolsce, jak również w Warszawie i Wilnie działali agenci firmy Diesbach-Watt i innych domów handlowych jak Stromer, Cress itp.³⁰

Analogicznie przedstawiała się sprawa Wenecjan, kupców z Florencji, Genui, Bolonii w XIV i XV w. oraz producentów sukna głównie z Florencji, tych ostatnich osiadających w Krakowie³¹. Początkowo Włosi działali w tej strefie jako kolektorzy daniny na rzecz papieży, niewątpliwie także przyciągała ich na Śląsk, do Małopolski i do Lwowa perspektywa handlu ze wschodem na szlakach prowadzących ku Morzu Czarnemu. Jednakże w XIV i zwłaszcza w XV w. osiedlają się często we Wrocławiu i Krakowie i tam zakładają swoje agentury. Ich placówki we Wrocławiu

²⁹ C. Nordmann, *Nürnberger Grosshändler im spätmittelalterlichem Lübeck*, Nürnberg 1933, s. 7—16, 35, 67, 71, 109 nn., 115, 119, 122, 138, 143, 144; G. Hollihn, *Die Stapel- und Gästepolitik Rigas in der Ordenszeit (1201—1562)* „Hansische Geschichtsblätter” t. LX, 1935; s. 148 n.; J. Ptaśnik, *Akta norymberskie do dziejów handlu z Polską w w. XV*, AKH t. X, 1909—1913, nr 6, 9—11, 13, 15, 32.

³⁰ H. Amman, *Die Diesbach-Watt-Gesellschaft. Ein Beitrag zur Handelsgeschichte des 15. Jahrhunderts*, Sankt Gallen 1928, s. 108, nr 17, 27, 60, 77, 84, 86, 88, 129—131, 134, 143, 161, 169, 171 itd.; Von Stromer, op. cit., s. 55 n., 94, 109, 113, 121, 125 nn., 146—153.

³¹ Poza dawno opublikowanymi przez J. Ptaśnika źródłami por. J. Wyrozumski, *Thaktwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Kraków 1972, s. 40. Tkactwo w Bieczu, Lelowie i wielu innych miastach Małopolski było, jak wynika z tej pracy, stosunkowo silnie rozwinięte.

przejmują funkcję transferu podatków do skarbu papieskiego, płynących z Polski i Prus, co wcześniej dokonywano za pośrednictwem agentów firm włoskich w Brugii. W Krakowie działał także jakiś członek firmy Medici, ale sprawa ta jest niejasna. Kontakty z dworem królewskim i wielkimi panami małopolskimi, którym dostarczali luksusowych tkanin włoskich ułatwiły Włochom dostęp do dzierżawy kopalń soli w Małopolsce i na Rusi. W tej dziedzinie przybysze z Florencji i Genui odegrali w XV w. znaczną rolę, choć rywalizowali z nimi kupcy miejscowi. Mamy dane o nieruchomościach miejskich i majątkach wiejskich nabywanych przez Włochów osiadłych w Polsce lub przebywających tu dłuższy czas³². Wpływy włoskie były szczególnie silne w Krakowie i to nawet jeszcze w XVII w.

Sądzę, że wymienione tu zjawiska, podobnie jak rozpoczynające się miejskie osadnictwo Żydów a także Ormian (tych ostatnich w prowincjach wschodnich Polski), związane były z szybkim wzrostem gospodarczym kraju szczególnie w XIV i XV w. Jednocześnie oznaczało to napływ kapitału, którego było za mało w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, wprowadzanie nowych metod handlowych i finansowych. Wenecjanie stali się także ważnymi dostawcami artykułów włoskich i lewantyjskich, gdy w ciągu XV w. osłabły ośrodki handlu ze Wschodem położone w rejonie Morza Czarnego.

Również i w bardziej północnych prowincjach Polski nastąpiło ożywienie gospodarcze w XIV i XV w. W Europie Północno-Zachodniej już najpóźniej od drugiej połowy XIV w., a w Portugalii od XV w., zaczęło wzrastać zapotrzebowanie na drzewo budowlane i inne artykuły leśne z Prus i Polski, w Niderlandach zaś i okresowo w Anglii na zboże (głównie żyto ale i pewne ilości pszenicy) wywożone z Gdańska, ale pochodzące z Prus Krzyżackich i pogranicznych ziem państwa polskiego. Zjawisko to nabiera na sile w ciągu XV w. Dla Prus był to już wówczas bardzo ważny problem gospodarczy, wokół którego ścierały się ostro interesy Zakonu, rycerstwa i kupców miejskich³³. Zakon i kupcy pruscy, a zwłaszcza gdańszczanie, zorganizowali system polegający na wpłacaniu z góry dostawcom i producentom pewnych sum na poczet przyszłych dostaw drewna, popiołu, smoły i zboża szczególnie z Kujaw i Mazowsza, skąd spław tych towarów Wisłą i jej dopływami do Gdańska był łatwy, zwłaszcza na wiosnę i w jesieni, gdy poziom wody był wysoki. Ze strony polskiej uczestniczyli w tym bardzo liczni drobni kupcy wielu miast, szlachta i nawet chłopci. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu dostawcy polscy byli wyzyskiwani przez wierzycieli; wiadomości o konfliktach są nieliczne. W każdym razie zjawisko to było ważne, powodowało bowiem wzmocnienie dopływu pieniądza pruskiego w głąb Polski i ożywienie obiegu, podczas gdy w XV w. zwłaszcza na Mazowszu pieniądz miejscowy był niskowartościowy i występował zapewne w ograniczonej ilości³⁴. Najważniejsze jednak w tym było pobudzające oddziaływanie kredytów udzielanych zarówno przez kupców z Gdańska i Torunia, jak z miast sta-

³² J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959, *passim*.

³³ M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w Zachodniej Europie w XIV i XV w.*, Warszawa 1954, s. 419 nn.

³⁴ M. Małowist, *Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.*, PH XLV, 1954, z. 2—3, *passim*; M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1959, s. 47—133.

rych prowincji Polski Środkowej i Mazowsza na gospodarkę leśną i rolną tego słabiej rozwiniętego regionu. Otwierało jej ono nowe rynki zbytu w kraju i za granicą. Przyspieszało to rozwój mało znaczącej dotąd Warszawy. Jednakże powstały teraz jeszcze inne szanse zarówno dla Warszawy, Poznania, Lublina i innych miast średnich i małych położonych w centralnej części Polski. Unia Polski z Litwą na schyłku XIV w. ułatwiła kupcom z Polski Środkowej dostęp nie tylko w głąb Wielkiego Księstwa Litewskiego, bardzo słabego pod względem zaludnienia i poziomu gospodarki, ale obfitującego w skóry, futra i drzewo oraz panującego nad szlakami prowadzącymi nie tylko do Pskowa i Nowogrodu, ale i do Moskwy. Właśnie wtedy umacniające się Wielkie Księstwo Moskiewskie i jego stolica stały się ważnym centrum handlu już nie tylko tanimi skórkami wiewórek, ale i cennymi futrami napływającymi tam z dalekiej Północy Rosji. Jednocześnie coraz szybszy wzrost gospodarczy północno-wschodniej Rosji w XV w. wzmagał tam zapotrzebowanie na wyroby metalowe, tekstylia polskie i niemieckie i inne towary i — co bardzo ważne — na pieniądze. Własny system pieniężny zaczął się tam bowiem dopiero na nowo rozwijać. Była to bardzo poważna szansa dla kupców z Polski i Litwy, którzy jak to stwierdza Contarini odwiedzali Moskwę już w latach siedemdziesiątych XV w.³⁵ Napływ skór i futer z Litwy i Rosji przyczynił się do szybkiego wzrostu produkcji garbarskiej i kuśnierskiej w Polsce i na Litwie, gdzie zajęła ona poważne miejsce w rzemiośle. Jednocześnie miasta w Polsce Środkowej i na Litwie ciągnęły dochody z pośrednictwa w wywozie futer, skór i wosku z własnych terenów i z Rosji do Wrocławia i Lipska, które włączyły się do tego handlu. Było to niemałe zagrożenie dla interesów Hanzy, z czego zdawano sobie sprawę³⁶. Gdańsk wziął udział w tym handlu ładowym. Dzięki temu szybko wzrasta Poznań, poważnie wzmagają się aktywność na jarmarkach w Gnieźnie³⁷. Korzysta z tego Warszawa, Lublin i nawet Kraków oraz mniejsze miasta. Ruch ten przyciągnął do Polski Środkowej i na Litwę wspomnianych już kupców z Górnych Niemiec a niekiedy i Włochów, choć w słabszym stopniu³⁸. Można przypuszczać, że w ciągu XV w. tempo wzrostu gospodarczego obszarów centralnych Polski było chyba szybsze niż w Małopolsce, gdzie jednak osiągnięty wcześniej poziom był ciągle jeszcze znacznie wyższy.

W dziedzinie rolnictwa i hodowli rozwój obu głównych prowincji środkowej Polski: Wielkopolski i Mazowsza jest wyraźny. Wprawdzie w pierwszej z nich było wiele pustek, ale uważa się to za konsekwencję przenoszenia się chłopów i drobnej szlachty do miast, gdzie trudnili się oni rzemiosłem i handlem. Późniejsze źródła wskazują, że wiele owych pól rzekomo opuszczonych dorywczo lub stale uprawiali sąsiedni chłopci, składając za to ich właścicielom raczej niskie opłaty. Panom istotnie to się opłacało z braku kandydatów na objęcie całych gospodarstw. W obu wymienionych prowincjach trwał rozwój osadnictwa, przy czym Mazow-

³⁵ *Il viaggio del Magnifico M. Ambrogio Contarini Ambasciadore della Illustrissima Signoria di Venetia*, [w:] „Biblioteka Inostrannych Pisateli o Rossii” t. I, Petersburg 1836, s. 179. Autor, który przebywał w Moskwie w drugiej połowie XV w. pisze o licznych kupcach z Niemiec i Polski, bawiących w zimie w Moskwie celem zakupu futer soboli, gronostajów itp. Futra te sprowadzono z bardzo odległych stron do Moskwy. Contarini podkreśla obfitość wszelkiej żywności w mieście. Była tam spora kolonia złożona z Włochów. Wymienia także złotnika z Kotoru.

³⁶ M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła*, s. 440 n.

³⁷ L. Koczy, *Handel Poznania do połowy XVI w.*, Poznań 1930, s. 92 nn.; *Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965, s. 292 n.

³⁸ Por. wyżej przypis 30.

sze wykazywało tu większe tempo³⁹. W tym okresie rozszerzenie areалу odbywało się już wyłącznie w oparciu o ludność krajową. W Wielkopolsce spore znaczenie miała hodowla owiec, zaopatrująca w surowiec miejscowe sukiennictwo, które zaktywizowało się nie tylko w południowo-zachodnich, ale i we wschodnich rejonach tej prowincji⁴⁰. Dane o hodowli bydła rogatego na Mazowszu są dosyć szczupłe, ale pozwalają na stwierdzenie, że zaspakajała ona potrzeby miejscowe oraz także sąsiednich Prus⁴¹. Również i na Mazowszu rozwinęło się sukiennictwo, przy czym tak jak i w Wielkopolsce produkowało ono głównie wyroby tanie i miernego gatunku na użytek uboższej ludności krajowej i Prus oraz na eksport. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że, jak to przypuszczałem niegdyś, w ciągu XV w. wystąpiło w Polsce ważne zjawisko coraz silniejszych powiązań gospodarczych między wielu prowincjami kraju, czyli początki rynku ogólnopaństwowego, w czym Prusy Królewskie spełniały bardzo ważne zadanie. Dalej jednak utrzymywał się w mocy dawny podział na strefy słabiej i lepiej rozwinięte, choć dystans gospodarczy między prowincjami środkowymi a północnymi i południowymi ulegał zmniejszeniu.

Nowe zjawisko charakterystyczne w XV w. zwłaszcza dla nadwiślańskich terenów i dla Małopolski to początek zmian w organizacji rolnictwa. Wzrost zapotrzebowania na zboże w miastach polskich (zwłaszcza w Małopolsce) i coraz bardziej uchwytny źródłowo eksport z prowincji północnych i środkowych za pośrednictwem Gdańska obok deprecjacji czynszów płaconych w pieniądzu zachęcał szlachtę do rozszerzania własnych gospodarstw. Rozpoczyna się wzrost pańszczyzny tygodniowej. L. Ż y t k o w i c z słusznie chyba przyjmuje, że niska wydajność rolnictwa (trzy do czterech ziaren) a więc i mierne dochody szlachty z tego źródła (dodajmy, przy niskich cenach artykułów rolnych do ostatniej ćwierci XV w.) nie pozwalały organizatorom folwarków na szerokie posługiwanie się pracą najemną i skłaniały ich do narzucania chłopom przymusowego najmu i pańszczyzny na folwarkach⁴². Wiadomo zresztą skądinąd, że zarówno w Prusach, jak i w Małopolsce szlachta ostro protestowała w XV w. przeciw sezonowemu i stałemu przenoszeniu się chłopów do miast i narzekała na drożyznę siły roboczej. Wszystko to było jednak dopiero słabą zapowiedzią późniejszych głębokich zmian w systemie gospodarki wiejskiej, choć w drugiej połowie stulecia proces ten uległ przyspieszeniu.

Bardzo poważne trudności przeżywały w XV w. Czechy i Węgry. Spadek wydobywania srebra w pierwszym z tych krajów, występujący od połowy XIV w., był konsekwencją wyczerpywania się rud położonych blisko powierzchni ziemi, gwarkom brakło natomiast środków materialnych i znajomości metod zwalczania wód podskórnych, co z kolei wykluczało możliwość dotarcia do złóż głębiej położonych. Kwestia dostępu powietrza do głębszych kopalń też nie była łatwa do rozwiązania, choć w omawianej epoce zwłaszcza Kutna Hora była nieomal wzorcowym okręgiem górniczym w tej części Europy. Przewrót husycki spowodował emigrację zamożnych przedsiębiorców górniczych i dużej części kupców miejskich.

³⁹ I. Gieysztorowa, op. cit., s. 10 zwraca uwagę na większe tempo urbanizacji Mazowsza niż Wielkopolski.

⁴⁰ A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV—XVII w.*, Warszawa 1955, s. 26—41, 244—245. Wiele wskazuje, że okręg sieradzko-łęczycki istniał już w XV w.

⁴¹ M. Małowist, *Podstawy gospodarcze*, s. 159.

⁴² L. Zytkowicz, *The Peasant's Farm and the Landlord's Farm in Poland from the 16th to the Middle of the 18th Century*, „The Journal of European Economic History” 1972, nr 1, s. 140.

Czechy, bojkotowane i zwalczane przez wrogie im katolickie Niemcy, cierpiące wskutek najazdów (odpieranych zresztą zwycięsko) i walk wewnętrznych, w ciągu blisko trzydziestu lat przeżywały ciężkie wstrząsy. Jednakże zachodziły tam procesy, które później oddziaływały bardzo pozytywnie na dalszy rozwój kraju. Tak więc interesujące byłoby zbadać, w jakim stopniu sekularyzacja wielkich dóbr kościelnych poprawiała sytuację gospodarczą nie tylko wielkich panów świeckich, ale i niższej szlachty oraz chłopów. Uczni czescy zwrócili już dawniej uwagę na to, że cechy rzemieślnicze zdołały po okresie husyckim znacznie wzmocnić swoją pozycję wobec kupców i rządzącego dotąd w miastach patrycjatu. Oddziało to pozytywnie na rozwój rzemiosła krajowego. Wzrosła produkcja wyrobów cynowych i żelaznych a także sukienicznych. Po zakończeniu rewolucji spotykamy je już na rynkach polskich, eksportuje się je nawet na Ruś i dalej na wschód, do Węgier i na Bałkany⁴³. Wprawdzie Schenk twierdzi, że w drugiej połowie XV w. Norymberczycy odzykali w Pradze dawną silną pozycję jako dostawcy produktów rzemiosła zachodniego i artykułów luksusowych, ale rzemiosło czeskie zdołało skonsolidować swoją pozycję zarówno w kraju, jak w pewnym stopniu na terenach położonych bardziej na wschód. Był to poważny element wzrostu miast. Wśród historyków czeskich spotyka się pogląd, że w drugiej połowie XV i w XVI w. rozwijały się przede wszystkim miasta prywatne popierane przez wielkich panów, podczas gdy sytuacja miast królewskich nie była łatwa. Należy tu jednak zwrócić uwagę, że wzrost jakiegokolwiek typu miast powodował wzmocnienie się chłonności na artykuły wiejskie. Przy panującym na wsi czeskiej systemie świadczeń pieniężnych i stosunkowo wysokim poziomie rolnictwa było to bardzo korzystne przede wszystkim dla chłopów. Jeżeli idzie o szlachtę, to widać wystarczały jej dochody ze świadczeń pieniężnych. Lansowała ona system własnej gospodarki raczej tylko w południowych Czechach, gdzie zaczęła organizować eksploatację licznych stawów celem wywozu ryb za granicę. Na początku zaś XVI w., gdy górnictwo czeskie wkroczyło znowu w tylko półwiekową ale świetną fazę rozwoju, środki materialne należące do bogatej szlachty znalazły w tej dziedzinie pole korzystnej lokaty⁴⁴. Natomiast system pańszczyzny i zaostrzonego poddaństwa zaczął rozwijać się na serio dopiero na przełomie XVI i XVII w. a głównie po zwycięstwie Habsburgów pod Białą Górą i spustoszeniu Czech podczas wojny trzydziestoletniej i chyba te okoliczności odegrały przy tym niemałą rolę.

Znacznie trudniej uchwycić sytuację na Węgrzech w XIV i XV w. W świetle dotychczasowych badań nie ulega wątpliwości, że Węgry były w wymienionym okresie główną potęgą europejską w zakresie wydobywania złota (około 4/5 produkcji europejskiej) i miedzi, jeśli zaś dzie o srebro, to w XIV w. ustępowały Czechom, dając zapewne rocznie około 10 000 grzywnien⁴⁵. E. Kovacs i O. Paulinyi poddali rewizji poglądy Hómána w tym przedmiocie. Paulinyi doszedł do wniosku, że produkcja złota — obliczana przez Hómána na przeciętnie 1000 kg rocznie — była bliska tej wielkości tylko w okresie wczesnym sięgającym od początków XIII w. do mniej więcej 1325 r. Dla następnych 60 lat Paulinyi przyjmuje roczną przeciętną 3000—4000 kg złota (łącznie dla Słowacji i głównych

⁴³ Por. wyżej przypis 24.

⁴⁴ J. Majer, *Težba štribrnych rud v Jachymove v 16 století*, „Sborník Narodního Technického Muzea” t. V, 1968, s. 137 n.; tenże, *Težba cinu ve Slavkovském Lese v 16. století*, Praha 1960, s. 5, 6.

⁴⁵ B. Hómán, op. cit., s. 353.

kopalń Siedmiogrodu). Potem znowu nastąpił stopniowy spadek do połowy tej ilości, zaś w drugiej połowie XV w. dał się odczuć ostry kryzys, wywołany trudnościami technicznymi a przede wszystkim brakiem poważnych kapitałów na budowę sztolni i instalacji mających chronić kopalnie przed zalewem wód podskórnych⁴⁶. Wydobycie srebra i miedzi wzrosło na schyłku XIV w. nie bez udziału inwestycji florenckich. Pierwsze oznaki kryzysu na początku XV w. nie były jeszcze groźne, ale w drugiej połowie stulecia dały się dotkliwie odczuć w środkowej Słowacji, zwłaszcza przy eksploatacji rud miedzi. Nawet w tak poważnych ośrodkach jak Kremnica i Bańska Szczawnica niezbędny był dopływ poważnych kapitałów i zastosowanie nowych metod odwadniania kopalń.

Sprawa metali kolorowych i kruszców miała dla Węgier olbrzymie znaczenie polityczne i gospodarcze. Wskutek reform króla Karola Roberta, popierania napływu górników i tworzenia się miast górniczych dochody korony węgierskiej ogromnie wzrosły. Poza daniną (*urbura*) wynoszącą 1/8 wydobytego srebra i 1/10 złota, korona ciągnęła bardzo poważne zyski z przymusowej wymiany pozostałego surowego kruszcu na monetę, zresztą niezwykle wysoko cenioną również i w sąsiednich krajach. Był to system wzorowany na wprowadzonym w Czechach przez ostatnich Przemysłidów⁴⁷. Wywóz miedzi do Polski i nad Bałtyk, do Rosji, Flandrii, Anglii i Górnych Niemiec także przynosił władcom wysokie dochody drogą poboru ceł.

Niepodobna byłoby zrozumieć szybkiego wzrostu potęgi Węgier za Andegawenów, gdyby nie dysponowali takimi źródłami bagactwa. Paulinyi słusznie zwraca uwagę na dysproporcję między silnym rozwojem górnictwa a stosunkowo niskim poziomem innych dziedzin życia gospodarczego Węgier średniowiecznych⁴⁸ i — dodajmy — kruchością ich potęgi politycznej. W istocie rzeczy, tak mocno i słusznie podkreślane przez Z. P. Pachę dosyć masowe przechodzenie od świadczeń chłopskich w naturze do czynszów pieniężnych w XV w.⁴⁹ jest jednak dowodem bardzo znacznego zapóźnienia Węgier w tej dziedzinie w porównaniu z Czechami a może i Polską, choć i na Węgrzech widać ślady renty pieniężnej od XIII w. Warto przy tej sposobności nadmienić, że urbanizacja Węgier była w gruncie rzeczy słaba, a więc popyt na produkty wsi raczej wąski. Buda miała w końcu XV w. najwyżej 8 tysięcy mieszkańców, drugie tyle liczył Peszt, a personel dworu królewskiego i licznych dworów magnackich przewyższał często liczebnie mieszczan stolicy. Zbliżoną lub niewiele niższą liczbę ludności spotyka się tylko w trzech głównych miastach Siedmiogrodu⁵⁰. Uczeni węgierscy zwracają uwagę na słabość krajowego rzemiosła. Nawet miedź wywożono w XIV w. głównie w stanie surowym. W bardzo licz-

⁴⁶ O. Paulinyi, *Der erste Bau eines Stausees in Ungarn zur Bekämpfung der Wassernot der Zechen. Die Versuche Johan Thurzo's von Bethlenfalva für die Rekonstruktion der Goldbergwerke in Nagybanya*. Fotokopia artykułu łaskawie przesłana mi przez autora, s. 1—4.

⁴⁷ B. Hóman, op. cit., s. 355 n.

⁴⁸ O. Paulinyi, op. cit., s. 20.

⁴⁹ Z. P. Pacha, *Das Entwicklungsniveau der feudalen Verhältnisse in Ungarn in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, „Studia Historica” 1960, s. 12, 15, 18; tenże, *Abbiegung der ungarischen Agrarentwicklung von der Westeuropäischen*. Streszczenie artykułu zamieszczonego w „Agrartörteneti Szemle” 1961, nr 1, s. 8 n.

⁵⁰ E. Fügedi, *Pour une analyse*, s. 1306. Ludność Budy później spada. Por. *Din Istoria Transilvaniei* t. I, Bucuresti 1961, s. 133; J. Perenyi, *Villes hongroises sous la domination ottomane au XVI^e et XVII^e siècles*, „Studia Balcanica” t. III, Sofia 1970, s. 26.

nych w XV w. *oppida* (odpowiednikach niemieckich *Marktflecken*) ludność sięgała kilkuset głów i trudniła się głównie rolnictwem i hodowlą. Tam także rzemieślnicy byli nieliczni⁵¹. Wydaje się, że bogactwa naturalne i ich eksport odziaływały na ogólną sytuację gospodarczą Węgier w pewnym sensie także ujemnie.

Węgry były niemal od XI w. krajem, który budził zainteresowanie obcych kupców ze względu na swe zasoby złota, od XIII i XIV w. zaś także srebra i miedzi. Pobudzało to cudzoziemców do importu dużych ilości towarów mających popyt na Węgrzech. Już dane komory celnej z Passawy na drodze z Bawarii do Wiednia z r. 1402 wskazują na bardzo poważny dowóz sukna niderlandzkiego i niemieckiego, wyrobów żelaznych itp. Zdaniem Th. Mayera, duża część tych produktów była przeznaczona dla Węgier, w stosunku do których Wiedeń był wówczas głównym partnerem handlowym⁵². Bardzo pouczające są dane komory celnej w Pożoniu z r. 1457/1458, opracowane przez Emberra i potem znacznie skorygowane. Przywieziono wówczas na Węgry około 15 tysięcy sztuk sukna i około 10 tysięcy sztuk barchanu i płótna. Wartość importu tekstyliów sięgała 130 tysięcy dukatów i wynosiła 79% wartości wszystkich towarów łącznie. Obejmował on wyroby wszelkich gatunków różniące się między sobą ośmio- i dziesięciokrotną ceną. Obok drogich tkanin włoskich, niderlandzkich, nadreńskich i górnoniemieckich występowały mierne wyroby czesko-morawskie, śląskie i polskie, tańsze flandryjskie, angielskie *kerseys* średniego gatunku itp. Bardzo ważną pozycję zajmowały wyroby żelazne (około 12%). W eksporcie węgierskim przez Pożoń dominowały woły, w wymienionym roku jeszcze w skromnej liczbie 1466 sztuk, poza tym eksportowano trochę koni, skóry wołów, miód pitny, воск, niewielką ilość miedzi itp. Bilans handlowy Węgier był na tym odcinku (jak zresztą i na innych) wybitnie pasywny. Ember oceniał niezbędną do wyrównania ilość gotówki na 400 tysięcy dukatów⁵³. Nowsze badania doprowadziły do zredukowania tej sumy do 100—150 tysięcy. Jednakże uczeni węgierscy oceniają pasywność bilansu całego handlu zagranicznego Węgier w XV w. na około 300—400 tysięcy dukatów rocznie, z czego na handel z Zachodem przypadało około 146 tysięcy dukatów, na stosunki handlowe poprzez Dalmację z Włochami około 100 tysięcy oraz na wywóz na północny-zachód (czyli na Śląsk i do Europy Północno-Zachodniej) około 50 tysięcy dukatów⁵⁴. Według Paulinyi'ego stanowiło to równowartość 2/3 rocznej produkcji złota wynoszącej wówczas na Węgrzech około 6000 grzywien (1500 kg)⁵⁵.

Sprawa jest wybitnie interesująca pod wieloma względami. Należy się zastrzec, że jakaś część importu z Zachodu i Włoch była w zasadzie przeznaczona do sprzedaży w obu księstwach naddunajskich i w krajach bał-

⁵¹ E. Fügedi, op. cit., s. 1306.

⁵² Th. Mayer, op. cit., s. 39 n.

⁵³ Cytuję według dokładnego streszczenia u Z. P. Pacha, *Osteuropa und die Anfangsperiode der Entstehung des modernen internationalen Handels im 15. Jahrhundert*, [w:] *V Internationaler Kongress der Ökonomischen Geschichte*, Moskwa 1970, s. 1—3.

⁵⁴ E. Fügedi, *Der Aussenhandel Ungarns am Anfang des 16. Jahrhunderts*, [w:] *Der Aussenhandel Mitteleuropas 1450—1650*, ed. I. Bog, Köln—Wien 1971, s. 56, 63—85.

⁵⁵ O. Paulinyi, *La formation générale de richesse de métaux précieux et l'économie nationale de la Hongrie dans la période du féodalisme épanouissant et développé (1000—1526)*. Streszczenie pracy drukowanej po węgiersku w „Szazadok” 1971, nr 106, s. 561—602.

kańskich, co w r. 1458 było utrudnione ze względu na wojny z Turcją. Tej okoliczności Ember nie uwzględnił. Mimo to jednak w stosunku do liczby ludności import na Węgry był wręcz olbrzymi i to nie tylko w zakresie artykułów zbytku ale i codziennej potrzeby. Musiało to dotkliwie hamować rozwój słabego krajowego rzemiosła a tym samym również osłabiać tempo wzrostu ludności miejskiej oraz społecznego podziału pracy. Z tego punktu widzenia eksploatacja bogactw naturalnych i ich wywóz z kraju stosunkowo słabo rozwiniętego był dla Węgiei szkodliwy. Należy dodać, że w XV w., również po wycofaniu się firm norymberskich z górnictwa węgierskiego, duża część dochodów z kopalń przypadła obcym kupcom, którym władcy nadawali znaczne przywileje jako odbiorcom metali, w kraju bowiem brakło odpowiednio bogatych mieszczan. Wobec nadciągającego już ostrego kryzysu górnictwa korona węgierska znalazła się w trudnej sytuacji finansowej i to w obliczu coraz większego naporu ze strony Turcji. Maciej Korwin usiłował ratować sytuację drogą walki z potężnymi i niechętnymi mu panami oraz poprzez bardzo agresywną politykę zaborczą w stosunku do Czech, Austrii i Polski. Mimo że dochody z kopalnictwa stanowiły w jego budżecie bardzo ważną pozycję, usiłował on opanować północno-wschodnią część Bośni, gdzie znajdowały się wówczas ważne ośrodki eksploatacji srebra, zwłaszcza w Srebrnicy. Już ten jednak władca nadał w 1475 r. Janowi Thurzo i jego współnikom, bogatym kupcom krakowskim, prawo odwadniania kopalń w środkowej Słowacji w zamian za 1/6 wydobywanego srebra, w kraju bowiem brakło zarówno kapitałów jak specjalistów.

Następca Macieja, Władysław Jagiellończyk, musiał znacznie rozszerzyć te przywileje i po 1494—1496 r. akceptował przejęcie najważniejszych kopalń słowackich w Bańskiej Bystrzycy i jej okręgu przez spółkę Thurzona i Jakuba Fuggera, rezygnując z ograniczeń i części ceł przy eksporcie srebra, złota i miedzi⁵⁶. Było to posunięcie, które zwłaszcza w okresie pierwszych 25 lat dzierżawy kopalń przez Fuggerów (Thurzonowie wycofali się z biegiem czasu w szeregi arystokracji i zostali spłaceni przez współników) doprowadziło do olbrzymiego wzrostu wydobywania rudy miedzi i srebra dzięki zastosowaniu kieratu wodnego i budowy głębokich sztolni⁵⁷. W ówczesnych warunkach popyt na oba metale był ogromny wskutek zastosowania miedzi przy produkcji zbrojeniowej i wyrobie mosiądzu, zwłaszcza w Nadrenii i nad Mozą, masowego wywozu przedmiotów miedzianych, srebra i miedzi przez Antwerpię, Lizbonę i Sewillę do kolonii portugalskich i hiszpańskich oraz z Wenecji na Bliski i Środkowy Wschód. Zapewniało to koronie węgierskiej dochody pochodzące z sum dzierżawnych i niektórych innych opłat, niemniej kontrola nad górnictwem, dająca niegdyś Andegawenom a także — choć w mniejszym stopniu — Maciejowi Korwinowi silną pozycję finansową, wymykała się z ręki Jagiellońców węgierskich. Należy podkreślić, że ogromne dochody Fuggerów i ich współników drażniły szlachtę węgierską. Fuggerowie natrafili na ostrą opozycję ze strony miast górniczych Słowacji, ponieważ tamtejsi przedsiębiorcy czuli się wypierani z kopalnictwa przez potężnych dzierżawców. W 1525 r. doszło do rozruchów, w których wzięli udział przede wszystkim górnicy, zapewne w związku z ostrą deprecjacją monety węgierskiej i wzrostem cen. Mimo to Fuggerowie utrzymali się w Słowacji do r. 1546 i sięgali także do kopalń w Siedmiogrodzie, choć ze znacznie mniejszym

⁵⁶ I. Vlachovič, op. cit., s. 25—29.

⁵⁷ Tamże, s. 30—39.

powodzeniem. Poparcie udzielone Fuggerom przez królów Władysława i Ludwika tłumaczyłbym dążnością do ratowania skarbu w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa tureckiego. Po katastrofie pod Mohaczem a później w okresie upadku królestwa węgierskiego (1541) Habsburgowie kontynuowali tę politykę, gdyż kopalnie słowackie były z ich punktu widzenia ważnym czynnikiem uzbrojenia armii broniących reszty królestwa przed naporem otomańskim. Jednakże właśnie groźba z tej strony, jak i spadek wydajności górnictwa srebra i metali kolorowych w Słowacji, skłoniły Fuggerów do wycofania się z tego terenu w 1546 r., choć przez dłuższy czas byli jeszcze nieomal monopolistycznymi odbiorcami tych metali⁵⁸. Słowacja węgierska zachowała nadal poważne stanowisko w dziedzinie kopalnictwa rud żelaza. Warto przypomnieć, że hamry w Nowym Sączu w XVI i na początku XVII w. bazowały właśnie na dostawach surowca z Karpāt⁵⁹.

Mało wiadomo o sytuacji górnictwa siedmiogrodzkiego w XV i XVI w. Nowsze prace rumuńskie wnoszą niewiele nowego. Wydaje się, że w Siedmiogrodzie produkcja żelaza, złota, srebra i ołowiu była szczególnie rozwinięta w okresie dynastii andegaweńskiej, wtedy też duże znaczenie miał wywóz soli i metali w głąb Węgier, na Bałkany (za pośrednictwem kupców z Dubrownika), do księstw naddunajskich a także do ich portów w Białogrodzie i Kili. Wydobywano także w Siedmiogrodzie i księstwach ołów, co budziło nawet pewien niepokój w Polsce ze względu na konkurencję z tej strony. Na podstawie raportu z r. 1552 można przypuszczać, że spadło wydobycie złota. Ważny ośrodek Baia Mare (węgierska Nagybanja) dawał duże dochody koronie w XV w. w złocie i srebrze, w drugiej połowie XVI w. nastąpił tu spadek wydobywania, podobnie jak w wielu innych rejonach kraju. Utrzymała się natomiast eksploatacja rud żelaza, szczególnie w okręgu Hunedoara, w ciągu zaś XVI w. wzrosło wydobycie rąci⁶⁰.

Bardzo dyskusyjny problem stanowi sytuacja terytoriów bałkańskich, które w ciągu lat sześćdziesiątych XV w. przeszły na trzysta lat pod władzę Turków. Nie ulega wątpliwości, że wczesnym fazom podboju towarzyszyły ogromne spustoszenia. Metody militarne dowództwa otomańskiego polegały na wstępnych terrorystycznych najazdach poprzedzających z reguły główne uderzenie. Dawało to Turkom także i znaczne gospodarcze korzyści w postaci mas jeńców obracanych w niewolników oraz wszelkiego rodzaju łupów, którymi sułtan dzielił się z dowódcami wojsk i żołnierzami. Jeszcze w XVI w., już w tureckim Belgradzie, działająca tam kolonia kupców dubrownickich, odkupywała systematycznie od żołnierzy tureckich wracających z wypraw ich łupy wojenne⁶¹. Jed-

⁵⁸ G. Von Probszt, op. cit., s. 65, 70—72; F. Von Pölnitz, *Anton Fugger* t. II, Tübingen 1967, s. 154 n.

⁵⁹ A. Dunin-Wasowicz, *Kapitał mieszczański Nowego Sącza na przełomie XVI/XVII wieku*, Warszawa 1967.

⁶⁰ N. Maghiar, S. Olteanu, *Dim Istoria Mineritului in Romania*, Bucuresti 1970, s. 118—129.

⁶¹ R. Samardžić, *Belgrade, centre économique de la Turquie du Nord au XVI^e siècle*, „*Studia Balcanica*” t. III, s. 34—36, 41 n. Autor podkreśla ogromny wzrost znaczenia handlowego i przemysłowego miasta pod panowaniem tureckim w porównaniu z okresem wcześniejszym. Wtedy też Dunaj stał się wielką drogą handlową. Podobnie T. Stojanović, *Model und Mirror of the Premodern Balcan City*, „*Studia Balcanica*” t. III, *passim* i D. Tadić, *L'unité économique des Balcans et de la région méditerranéenne*, [w:] *I Congrès des Etudes Balcaniques et Sud-Est Européennes* t. III, Sofia 1969, s. 633 nn.

nakże po zakończeniu podbojów na Bałkanach administracja turecka okazała się sprężysta i chyba nie była bardziej uciążliwa dla ludności niż władze państw chrześcijańskich, działające w analogicznych sytuacjach na terenach zdobytych. Bardzo sprzyjającą okolicznością stanowiło przesunięcie się działań wojennych na obszary położone bardziej na północ. Od końca XIV w. zaczęły napływać na Bałkany, a szczególnie do Bułgarii, fale koczowników-hodowców z przeludnionej Azji Mniejszej; wkrótce potem osiedlali się tam nie tylko urzędnicy i *sipahi* oraz żołnierze garnizonów tureckich, ale także kupcy i rzemieślnicy. W każdym razie to chyba przybysze z Azji Mniejszej przenieśli na Bałkany uprawę ryżu, bawełny, jedwabiu i zwłaszcza kukurydzy, tak niesłychanie ważnej dla wyżywienia ludności w ówczesnych warunkach prymitywnego rolnictwa⁶². J. Tadić zwrócił uwagę, że w XVI w. na półwyspie ustały wybuchy głodu powodowane dawniej nieurodzajami i że nieco później stał się możliwy także i eksport zboża do Włoch⁶³. Uczni tureccy Ö. L. Barkan i szczególnie H. Inalcik na pewno znacznie przesadzają rzekomo pozytywne skutki władztwa ottomańskiego na Bałkanach w XV i XVI w., ale trzeba przyznać, że najpóźniej w XVI w. doszło tam do silnego wzrostu ludności i postępu urbanizacji⁶⁴. Inna kwestia, jak to wszystko odczuwała ludność podbita, zepchnięta w olbrzymiej większości na poziom poddanych sułtana i jego przedstawicieli, wypierana z terenów bardziej urodzajnych lub położonych w pobliżu ważnych szlaków komunikacyjnych, zmuszona do oddawania Turkom kilku tysięcy dzieci rocznie jako daniny *devshirme*⁶⁵.

Liczna emigracja Serbów do pogranicznej węgierskiej Wojwodiny na przełomie XV i XVI w. dowodzi, że życie pod panowaniem tureckim nie było łatwe dla większości chrześcijańskich poddanych Mehmeta II i jego najbliższych następców. Znowu jednak należy ujmować ten problem bardzo ostrożnie. Władze tureckie, przynajmniej w XV i na początku XVI w. po umocnieniu się na terenie podbitym, zastosowały dosyć elastyczną politykę wewnętrzną. Na terenie Bośni bez prześladowań religijnych zdołały zjednać ludność dla Islamu, co później umożliwiło wykorzystanie Bośniaków jako siły zbrojnej na Węgrzech. W Bośni było to zresztą stosunkowo łatwe ze względu na dawniejszy ucisk tak licznych tam bogomiłów przez kościół katolicki popierany przez Węgrów. W Serbii i Bośni istniały na początku władztwa tureckiego dosyć liczne grupy chrześcijańskich *sipahi*, czyli najpewniej dawnych bojarów, którzy otrzymali przywileje przysługujące tureckim wojskowym feudałom⁶⁶. Znany od dawna fakt to tolerancja władz tureckich w stosunku do duchowieństwa ortodoksyjnego, które na ogół zachowywało się lojalnie wobec nowych panów. Wszystko to sprzyjało pacyfikacji terenu półwyspu.

Turcy wykorzystali i utrzymali w Bułgarii i Serbii niektóre dawne formy podziału ludności na poszczególne kategorie, które w zamian za

⁶² D. Tadić, op. cit., s. 635; H. Inalcik, *L' Empire Ottoman*, [w:] *I Congrès des Etudes Balcaniques*, s. 78, 81, 87, 89 n.

⁶³ D. Tadić, loc. cit.

⁶⁴ H. Inalcik, op. cit., s. 90; Ö. L. Barkan, *Essai sur les données statistiques des registres du recensement dans l'Empire Ottoman au XV^e et XVI^e siècle*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” t. I, 1957, *passim*. Praca zawiera starannie opracowany materiał statystyczny pierwszorzędnej wagi.

⁶⁵ H. Inalcik, op. cit., s. 82 n.

⁶⁶ H. Inalcik, op. cit., s. 85. Zgadza się to z materiałami opublikowanymi przez uczonych jugosłowiańskich i bułgarskich.

ochronę dróg czy straż nad granicą były zwolnione od innych obciążeń. Jedną z tych grup stosunkowo uprzywilejowanych byli górnicy⁶⁷. Opublikowane przez Beldiceanu zarządzenia Mehmeta II i Bejezida II dotyczące kopalń w Serbii wskazują, że Zdobywcy i jego synowi ogromnie zależało na uruchomieniu kopalń, że na górników i kupców z Dubrownika — odbiorców kruszcu — nie wywierali specjalnie ostrej presji i że jedynie wymagali, by kruszec był przekazywany do mennic i przechodził w posiadanie cudzoziemców w postaci monety, a więc po potrąceniu jego części na rzecz władcy⁶⁸. Nie różniło się to w niczym od stanu prawnego obowiązującego w chrześcijańskiej Europie. Ustawodawstwo górnicze Solimana Wielkiego również nie odbiegało od zasad ogólnie przyjętych w owym czasie. Toteż stopniowego upadku eksploatacji metali szlachetnych w Serbii i Bośni pod panowaniem tureckim nie można uważać za skutek podboju a raczej za konsekwencję wyczerpywania się pokładów rud. Inna sprawa, że w przeciwieństwie do sytuacji w Europie chrześcijańskiej na przełomie XV i XVI w. nie doszło w Cesarstwie Ottomańskim do poważnych inwestycji w górnictwie ani ze strony kupców, ani feudałów, ani władz państwowych. Oto jest kwestia, która wymaga wyjaśnienia. Zrozumiałe, że finansisci niemieccy i włoscy, tak silnie związani z Habsburgami, nie mogli się odważyć na lokatę kapitałów w państwie sułtana, śmiertelnego wroga władców Austrii i Hiszpanii i ponadto przywódcy Islamu. Działalność w posiadłościach państw tak się wzajemnie zwalczających byłaby za bardzo ryzykowna. Obywatele Dubrownika nie dysponowali odpowiednimi zasobami. Jeżeli idzie o Wielką Portę i kupców oraz wielkich feudałów tureckich to chyba jednak brakło im kapitału i niezbędnych specjalistów w zakresie techniki górniczej⁶⁹. Zresztą wojna i handel zapewniały przez pewien czas dość szybko osiągalne dochody, podczas gdy na zyski z inwestycji w górnictwie trzeba było czekać. Wiadomo, że Turcy przeciągali na swe tereny górników ze Słowacji węgierskiej zapewniając im odpowiednio dogodne warunki. W Macedonii i Bułgarii Turcy przyznali dosyć szerokie przywileje górnikom⁷⁰. Przetrawanie kopalnictwa rud metali szlachetnych, ołowiu i żelaza na Półwyspie Chalkidike i jego rozwój w okręgu Kratova i w Ciprovci pod władzą otomańską, należy, jak sądzę, zgodnie z poglądem Stoianovića przypisać większym zasobom łatwo dostępnych bogactw naturalnych niż w Serbii i Bośni⁷¹. Problem wymaga dalszych badań, całe to zagadnienie nie zostało bowiem jeszcze należycie opracowane z punktu widzenia historii techniki, co w danym wypadku ma znaczenie podstawowe.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że struktura obrotu towarowego krajów bałkańskich po podboju tureckim ulegała stopniowym ale głębokim zmianom, zwłaszcza jeśli idzie o handel zewnętrzny. Srebro, ołów i inne metale tracą swą czołową rolę w dziedzinie eksportu. Na plan pierwszy wysuwają się artykuły hodowli a potem i rolnictwa, jak również wszel-

⁶⁷ I. Sakăzov, op. cit., s. 178—185; V. Tapkova-Zaimova, *Sur les débuts des colonies ragusaines dans les territoires bulgares*, „Studia Balcanica” t. III, s. 127 nn.

⁶⁸ N. Baldiceanu, *Les actes des premiers sultans conservés dans les manuscrits turcs de la Bibliothèque Nationale de Paris*, Paris—La Haye 1960, nr 1—5 nn.

⁶⁹ Nie wyjaśnił tego H. Inalcik w swym artykule *Quelques remarques sur la formation du capital dans l'Empire Ottoman*, [w:] *Mélanges en honneur de Fernand Braudel* t. I, Toulouse 1973, s. 235—244.

⁷⁰ Por. wyżej przypis 68.

⁷¹ T. Stoianović, *Discussion*, „Studia Balcanica” t. III, s. 191 n. Por. D. Tadić, *L'Unité*, s. 634; I. Sakăzov, op. cit., s. 245 nn.

kiego rodzaju towary handlu lewantyjskiego. Dzięki temu wszystkiemu kierunek przepływu srebra uległ stopniowo odwróceniu w porównaniu z epoką wcześniejszą. Imperium Otomańskie mimo importu niektórych tekstyliów, wyrobów metalowych itp. z Włoch, Europy Zachodniej i Wschodniej, miało najpewniej w stosunku do swych partnerów aktywny bilans handlowy i należy sądzić, że tak właśnie przedstawiała się sytuacja na Półwyspie Bałkańskim. Jesteśmy jednakże jeszcze bardzo daleko od wyjaśnienia głównych problemów historii gospodarczej tej części Europy w późnym średniowieczu.

*

Zebrany tu materiał pozwala, jak sądzę, na sformułowanie kilku wniosków dotyczących zarówno czynników sprzyjających, jak i hamujących wzrost gospodarczy krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej w późnym średniowieczu i to w związku z charakterem ich stosunków gospodarczych z Zachodem i Włochami.

1. Zapóźnienie gospodarcze terenów Polski, Czech i Węgier, jak i krajów bałkańskich we wczesnym średniowieczu wynikało z gorszych warunków startu, zwłaszcza ze słabego zaludnienia. Kontakty gospodarcze między Zachodem i Wschodem były dosyć luźne. Do XI w. ograniczały się głównie zapewne do eksportu niewolników i niewielkich ilości kruszców i futer ze Wschodu Europy, co pozwalało na dowóz pewnej ilości artykułów luksusowych, broni itp.

2. Ostateczne ukonstytuowanie się wielkiej własności w Europie Środkowo-Wschodniej i wielu innych form systemu feudalnego w XII i XIII w., spadek opłacalności wojen zaczepnych, wzrost konieczności obronnych i poziomowi potrzeb panujących grup społecznych skłoniły je do intensywnej rozbudowy gospodarki. Tym tłumaczy się recepcja odpowiednich instytucji i form prawnych z Zachodu a także popieranie obcego oraz autochtonicznego osadnictwa. Wszystko to spełniało funkcję ważnych bodźców wzrostu gospodarczego i innych dziedzin życia społecznego. Sprzyjało temu tzw. względne przeludnienie, występujące w wielu krajach Zachodu, jak również silny wzrost zapotrzebowania na srebro, złoto i inne metale, na futra, skóry, воск, żywność i produkty drzewne, które wschód Europy dostarczał w coraz większej ilości. Był to, jak sądzę, zbyt słabo dotąd brany pod uwagę element rozwoju produkcji i obrotu towarowego w Niderlandach, Niemczech a nawet we Włoszech czy w Anglii od XII i XIII w. Wyraziło się to także w migracjach na wschód Europy oraz w znacznym rozwoju obrotu towarów między obu częściami kontynentu jak i w wytworzeniu się silnych ośrodków pośredniczących w handlu jak Hanza, Wiedeń i Dubrownik. Wywóz niewolników utrzymał się wówczas tylko w najbardziej zacofanych krajach Wschodu Europy, zwłaszcza zaś w Bośni i w Złotej Ordzie, siła robocza była bowiem coraz bardziej potrzebna na miejscu. Jednym z aspektów tego procesu był powszechny „awans” niewolników na stanowisko niewolnych poddanych. Sam handel niewolnikami miał w Europie ówczesnej raczej marginalne znaczenie w życiu gospodarczym.

3. Wielki kryzys gospodarczy w Europie Zachodniej w XIV i pierwszej połowie XV w. jeszcze bardziej wzmógł wyżej zarysowane tendencje. Ustał wprawdzie napływ osadników na wschód, niemniej wzrost miejscowej ludności, rozwijające się górnictwo, rolnictwo i hodowla w Europie Środkowo-Wschodniej nie tylko zachęcały do lokaty kapitałów kupiec-

kich, ale znacznie spotęgowały siłę nabywczą tego obszaru w zakresie artykułów luksusowych, wielu rodzajów wyrobów rzemiosła i innych towarów deficytowych. Było to bardzo istotne dla wielu krajów Zachodu w okresie wielkich trudności gospodarczych. Zaczął się wówczas kształtować specyficzny międzynarodowy podział pracy, przy którym Europa Środkowo-Wschodnia stawała się wielkim dostawcą surowców a zarazem rynkiem zbytu dla artykułów rzemiosła Zachodu i niektórych innych produktów przekazywanych stamtąd. Jednakże wzrost gospodarki wiejskiej i miejskiej w Polsce i Czechach a poniekąd także na Węgrzech i na Bałkanach sprawiał, że także i miejscowa produkcja rzemieślnicza mogła się jeszcze nadal rozwijać. Niemniej można już wówczas stwierdzić pewne elementy jednostronności w procesie wzrostu gospodarczego Europy Wschodniej między Bałtykiem i Adriatykiem.

4. Właśnie te ostatnie zjawiska nabiorą na sile w XVI i szczególnie w XVII w., gdy w Europie Wschodniej w związku z rozwojem ilościowym produkcji rolnej i hodowlanej oraz ogromnym eksportem towarów rolniczo-hodowlanych odpowiednio spotęguje się import z Zachodu, popierany przez czynniki feudalne zainteresowane w obfitości i powstrzymaniu zwyczajki cen potrzebnych im towarów. Zjawisko to idące w parze ze wzrostem systemu pańszczyźnianego, stopniowym osłabieniem więzów gospodarczych między chłopami i miastami i ich pauperyzacją, doprowadzi Europę Środkowo-Wschodnią do stanu, w którym dominować będzie *sui generis* system monokultury rolno-hodowlanej a zarazem spowoduje jej daleko idące uzależnienie gospodarcze od rynków i produkcji Europy Zachodniej. Toteż kryzysy XVII w., odbudowa i modernizacja rolnictwa angielskiego, wzmożenie się hodowli bydła w Niderlandach, rozwój handlu zachodniego z krajami zamorskimi, zada wielu krajom Wschodu europejskiego a szczególnie Polsce bardzo dotkliwe ciosy i to na długi okres czasu.

Już niegdyś pisałem o długim procesie dziejowym czyniącym z naszej strefy rodzaj kolonii gospodarczej rozwijających się ku kapitalizmowi niektórych krajów Zachodu⁷². Początki tego zjawiska sięgają głęboko w średniowiecze, natomiast jego trudna likwidacja dochodzi do skutku właściwie dopiero teraz.

MARIAN MAŁOWIST

К ПРОБЛЕМАТИКЕ ХОЗЯЙСТВЕННОГО РАЗВИТИЯ ЦЕНТРАЛЬНО-ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ В КОНЦЕ СРЕДНЕВЕКОВИЯ И НА КАНУНЕ XVI ВЕКА

Автор рассматривает основы хозяйственного роста северных стран между Балтийским и Адриатическим морями усматривая в их тогдашних судьбах много аналогий. В средневековый период их хозяйственный подъем проходил в условиях более плохих, чем в Западной Европе. Автор приписывает это более слабому заселению, следовательно и более слабым стимулам и возможностям экономического развития. Сдвиг наступил здесь всего в XII и прежде всего XIII веке. Его проявлением было сознательное стремление феодалов центрально-восточной Европы усилить темпо развития сельского хозяйства и городов. Одновременно это был начальный период продолжительного роста, который помимо некоторых, иногда сильных колебаний продолжался в большинстве названных стран почти

⁷² M. Małowist, *Poland, Russia and the Western Trade in the 15th and 16th centuries*, „Past and Present” 1958, nr 13, s. 37, 38.

до исхода XVI века. На XIII и XIV столетия приходится формирование нескольких зон особенно интенсивного экономического подъема, как нпр. балтийская, чешско-карпатская и в меньшей степени балканская зоны. Факторами ускоривающими темпо роста было там не только сельское хозяйство но также торговля и горное дело. Центрально-восточная Европа не прошла сквозь фазу экономического кризиса, который проявился на Западе в XIV и первой половине XV в. Тогда именно из Германии и Италии намечается приплыв довольно значительных капиталов, облегчивших динамичный подъем экономики Польши, Чехии, Венгрии и балканских территорий. Уже в то время это содействовало односторонности в экономике этих стран, так как они производили и экспортировали главным образом сырье, в том числе много цветных и благородных металлов. Это был очень сильный стимул, побуждающий ввоз изделий ремесла, предметов роскоши и других дефицитных товаров. Уже в середине века это воздействовало неблагоприятно на развитие городского ремесла. Это особенно ощущали Венгрия и Балканские страны, располагавшие значительным количеством цветных и благородных металлов. В меньшей степени это сказывалось отрицательно в Польше. В Чехии гуситское движение положительно воздействовало на развитие местного ремесла. Тесная связь экономики центрально-восточной Европы с Западом создавала для первой группы стран серьезные экономические и политические опасности. Однако пока крестьянское хозяйство развивалось благополучно, возможности прогресса в других областях были сохранены. Об этом свидетельствует положение в Польше, Чехии и в балканских странах, в последние также после турецкого завоевания вплоть до конца XVI века. Автор считает что главный фактор определивший их позднейший регресс, следует усматривать в развитии барщинного хозяйства и постепенном ослаблении хозяйственных связей между городами и крестьянством, а также экономическое подчинение более развитым странам Запада. Все эти явления оставались впрочем в тесной взаимосвязи. Они также определили неблагоприятную для данных стран эволюцию их строя.

Marian Małowist

PROBLÈMES DU DÉVELOPPEMENT ÉCONOMIQUE DE L'EUROPE
DU CENTRE-EST À LA FIN DU MOYEN ÂGE

L'auteur analyse le développement économique des pays situés entre la Baltique et l'Adriatique. Il signale de nombreuses analogies parmi ces pays et constate que, d'une façon générale, leur départ économique à l'époque médiévale avait lieu dans des conditions beaucoup moins favorables qu'en Europe occidentale. Leur population était beaucoup moins dense qu'en occident, les stimulants et les possibilités économiques plus faibles. Il y eut cependant un changement radical au XII^e et surtout au XIII^e siècle. On peut observer alors en Europe du centre-est une tendance consciente à développer l'agriculture, l'élevage et les agglomérations urbaines. Ce fut la première étape d'un développement à longue échéance, développement qui, malgré des difficultés et des troubles, a duré pour la plupart des Etats en question jusqu'à la fin du XVI^e siècle.

Le XIII^e et le XIV^e siècles marquent la formation de plusieurs zones d'un essor économique spectaculaire telles que, par exemple, la zone baltique, celle des Carpathes et de la Bohême, et — à un moindre degré — celle des Balkans. Parmi les facteurs de progrès on peut citer non seulement l'agriculture, mais aussi le commerce et l'industrie minière. En plus cette partie de l'Europe ne fut pas victime de la crise économique qui sévit en Europe occidentale au XIV^e et dans la première moitié du XV^e siècle. C'est alors qu'arrivent de l'Allemagne et de l'Italie des capitaux relativement considérables qui vont stimuler les économies de la Pologne, de la Hongrie, de la Bohême et des Balkans. Ceci eut pour effet de conférer — déjà —

un caractère unilatéral à l'économie de ces pays puisqu'ils produisaient et exportaient surtout des matières premières parmi lesquelles bon nombre de métaux précieux et non ferreux. C'était un stimulant puissant qui augmentait l'importation des produits de l'artisanat, des articles de luxe et d'autres denrées non rentables. Un pareil état de choses eut, dès le Moyen Age, une influence défavorable sur la production dans les villes. En furent affectés plus particulièrement la Hongrie et les pays balkaniques qui disposaient de grosses quantités de métaux précieux, de fer et de cuivre, alors que la Pologne s'en ressentait beaucoup moins. En Bohême, la révolte des Hussites eut une influence favorable sur le développement de l'artisanat.

Des liens étroits entre l'économie de l'Europe occidentale avec les pays du centre et de l'est créaient pour ces derniers un danger politique et économique. Cependant, tant que l'agriculture des paysans se développait favorablement, il existait des possibilités de progrès dans d'autres domaines. On peut le constater en analysant la situation de la Pologne, de la Bohême, des pays balkaniques (même après la conquête turque jusqu'à la fin du XVI^e s.). L'auteur estime que les causes de la régression économique postérieure des pays de l'Europe centrale et orientale doivent être cherchées dans l'agriculture basée sur la corvée et dans un relâchement progressif des liens économiques entre les villes et les masses paysannes ainsi qu'une soumission assez générale de l'économie de ces pays à celle de l'Europe occidentale beaucoup plus développée. Tous ces phénomènes restaient, d'ailleurs, dans une interdépendance étroite. Ce sont précisément ces facteurs qui ont déterminé l'évolution défavorable des institutions de nos territoires.